

DWUTYGODNIK MIEJSKI

KRAKÓW.**PL**

Nr 4 (110), 27 lutego 2013

egzemplarz bezpłatny, ISSN 1898-9039

Muzeum wśród diamentów

MHK docenione w rankingu przedsiębiorstw

Tłumy w muzeum

Rozmowa z Moniką Bednarek,
kustoszem Fabryki Emalia
Oskara Schindlera

Będzie zakaz palenia węglem?

Kraków walczy ze smogiem



WIELKIE CHÓRY WIELKICH OPER
Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie
23 marca • godz. 19.00



Richard Strauss
ARIADNA NA NAXOS
22, 24 marca • godz. 18.30



Viktor Ullmann **CESARZ ATLANTYDY** 8, 10 marca • godz. 18.30
I nagroda na Festiwalu Operowym w Szeged na Węgrzech



Stanisław Barańczak, Franz Schubert
PODRÓŻ ZIMOWA
19 marca
godz. 18.30



Gaetano Donizetti
NAPÓJ MIŁOSNY
16, 17 marca
godz. 18.30

OPERA KRAKOWSKA ul. Lubicz 48, 31-512 Kraków

Rezerwacja biletów: tel. +48 12 296 62 62 (63); fax: +48 12 296 62 68; e-mail: bilety@opera.krakow.pl

Kasa Opery: ul. Lubicz 48, tel. +48 12 296 62 60 (61)

Zapłać podatek w banku!

Od 11 lutego urzędnicy dostarczają do domów krakowian decyzje o wymiarze podatku od nieruchomości. Akcja, dzięki której magistrat zaoszczędzi 445 tys. zł, potrwa do 2 marca. Warto pamiętać, że miejskie podatki można płacić bez prowizji w Banku Pekao SA oraz przez internet na indywidualne konto, którego numer jest podany w decyzji wymiarowej przesłanej do każdego podatnika.

W ciągu trzech tygodni urzędnicy dostarczą do domów krakowian 210 tys. przesyłek. Szacunkowy koszt całej operacji to 741 tys. zł. W jaki sposób powstaną oszczędności? Koszt doręczenia przez Poczty Polską całej korespondencji związanej z podatkami – po uwzględnieniu zwrotów przesyłek, za które doliczane są dodatkowe opłaty – wyniósłby ok. 1,186 mln zł. Oszczędności z tego tytułu to więc aż 445 tys. zł.

Doręczyciele – pracownicy Urzędu – nie mają prawa pobierać od mieszkańców jakichkolwiek opłat. Na żądanie podatnika zobowiązani są do wylegitymowania się, przedstawienia poświadczenia potwierdzającego ich dane osobowe oraz upoważnienia do doręczania decyzji. Urzędnicy dostarczają korespondencję w dni powszednie oraz soboty od godz. 8.00 do 20.00.

Uwaga! Wpłat z tytułu podatków, opłat i innych należności można dokonywać na rachunki bankowe bez ponoszenia dodatkowych opłat w placówkach Banku Pekao SA na terenie Krakowa (dane adresowe można znaleźć na stronie www.pekao.com.pl w zakładce: Placówki i bankomaty) oraz w kasach Urzędu Miasta Krakowa. Wpłaty z tytułu podatku od nieru-

chomości, podatku rolnego i podatku leśnego od osób fizycznych można dokonywać na indywidualne konto, którego numer jest podany w decyzji wymiarowej przesłanej do każdego podatnika. Kasy UMK czynne są od poniedziałku do piątku w następujących godzinach: al. Powstania Warszawskiego 10: od 7.40 do 17.45, os. Zgody 2: od 7.40 do 17.45 ul. Wielicka 28: od 7.40 do 17.45, ul. Lubelska 27: od 7.40 do 15.15, pl. Wszystkich Świętych 3–4: od 7.40 do 15.15, ul. Grunwaldzka 8: od 8.00 do 15.30. We wszystkich kasach istnieje możliwość dokonywania płatności za pomocą kart płatniczych, takich jak: Visa, Visa Electron, MasterCard Electronic, Maestro, EuroCard/MasterCard.

Redakcja KRAKOWA.PL

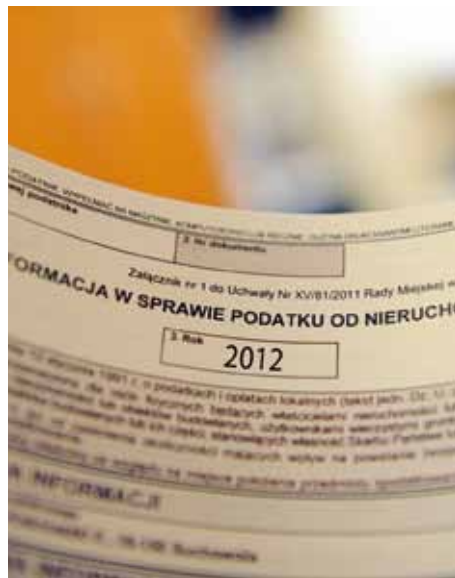


foto: Wiesław Majka / UMK

KONKURS

W ostatnim numerze KRAKOWA.PL zadaliśmy następujące pytania: 1. Pod jakie numery należy dzwonić, jeśli zagrożone jest czyjeś zdrowie lub życie? 2. Ile procent powierzchni Krakowa pokryte jest planami zagospodarowania przestrzennego? Prawidłowe odpowiedzi to: 1. Gdy zagrożone jest czyjeś zdrowie lub życie, należy zadzwonić po numery: 999 lub 112. 2. Planami zagospodarowania przestrzennego pokryte jest 40 proc. powierzchni miasta. Zwycięzcy w naszym konkursie: Dominik Hubicki, Wojtek Wiśniewski

i Katarzyna Kępa otrzymają podwójne zaproszenia na jedno z krakowskich wydarzeń kulturalnych. A oto najnowsze pytania konkursowe: 1. Ile osób odwiedziło w 2012 r. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa? 2. Jak nazywała się akcja informacyjno-edukacyjna przeprowadzona w zeszłym roku przez MPO sp. z o.o.? Odpowiedzi (wraz z imieniem, nazwiskiem oraz numerem telefonu) prosimy nadsyłać na adres: redakcja@um.krakow.pl do 4 marca 2013 r. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody!



Wydawca: Urząd Miasta Krakowa, Wydział Informacji, Turystyki i Promocji Miasta, 31-004 Kraków, pl. Wszystkich Świętych 3–4

Adres redakcji: pl. Wszystkich Świętych 3–4, pok. 161, I piętro, tel. (12) 616-13-86, e-mail: redakcja@um.krakow.pl

Redaktor naczelny: Beata Klejbuk-Goździalska

Współpracownicy: Jan Machowski, Michał Kozioł, Jan Bińczycki, Małgorzata Kubowicz, Kinga Sadowska, Magdalena Bartlewicz,

Katarzyna Fiedorowicz-Razmus, Filip Szatanik, Joanna Kijowska, Joanna Dubiel

Zdjęcia: Wiesław Majka, Paweł Krawczyk. Okładka: fot. Wiesław Majka / UMK (za pomoc w realizacji okładki i udostępnienie diamentów dziękujemy Panu Januszowi Kowalskiemu)

Projekt graficzny: PRaTEKST. Korekta: Magdalena Kędzierska-Zaporowska. Skład i łamanie: Pro Art Studio

Druk: DjaF Nakład: 30 tysięcy egz. ISSN 1898-9039

Sposób dystrybucji dwutygodnika miejskiego KRAKÓW.PL:

Dwutygodnik KRAKÓW.PL można otrzymać w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy pl. Wszystkich Świętych 3–4, ul. Grunwaldzkiej 8, ul. Lubelskiej 27, w Rynku Podgórskim 1 i 2, na os. Zgody 2, przy ul. Stachowicza 18, al. Powstania Warszawskiego 10, ul. Wielopole 18a, ul. Wielickiej 28a, ul. Sarego 4 oraz w szpitalach miejskich i siedzibach jednostek miejskich.

KRAKÓW.PL otrzymać można także w sieci saloników prasowych KOLPORTER S.A.: al. 29 Listopada 95, ul. Konfederacka 1, al. Pokoju 20, ul. Wysłouchów 22a, ul. Wysłouchów 27, ul. Kamińskiego 1b, ul. Długa 63, ul. Beskidzka/Witosa 28, ul. św. Tomasza 25, ul. Librowszczyzna 4, ul. Krowoderska 24, ul. Kałwaryjska 42, ul. Książnica (Biedronka), ul. Słoneckiego 9, ul. Powstańców 34c, ul. Kościuszki 17, os. Bohaterów Września 58, ul. Misiółka 1, ul. Jerzmanowski 12, ul. Nowohucka 52, al. Krasickiego 30, ul. Bora-Komorowskiego 31, ul. Pawia 5, ul. Nowohucka 33a, ul. Cwiklińskiej 18, ul. Wadowicka 6.

Kolejny numer KRAKOWA.PL ukaże się 13 marca.

W numerze:

MUZEUM HISTORYCZNE MIASTA KRAKOWA

4. Muzeum wśród diamentów

MHK docenione w rankingu przedsiębiorstw

7. Tłumy w muzeum

Rozmowa z Moniką Bednarek, kustoszem w Fabryce Emalia Oskara Schindlera

EDUKACJA

8. O reorganizacji szkolnych stołówek

Dla kogo pomoc?

9. Nauczyć myślenia o przestrzeni

O pilotażowym programie edukacyjnym

MIASTO

10. Outsourcing w Polsce: rządzi Kraków!

Wyniki raportu firmy Tholons

10. Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa

11. Krakowianie za segregacją śmieci

Jakie zasady dla nowego systemu?

12. Będzie zakaz palenia węglem?

Kraków walczy ze smogiem

13. Zmiany w gminnym becikowym

Nowe zasady już obowiązują

13. Daj im szansę!

Przygarnij zwierzaka!

14. Austriak z francuskim charm`em

Rozmowa z Christophe'em Ceską, konsulem generalnym Republiki Austrii w Krakowie

KULTURA

15. „KRoki” Festiwal Tańca Współczesnego

Zobacz w Małopolskim Ogrodzie Sztuki

15. Geo-sounds!

Wyjątkowy projekt kompozytorski dla uczniów

16. Nowe wystawy w MOCaK-u

Utopijnie, obsesyjnie...

17. Opera „L'Orfeo” w Wielką Środę

O koncercie w ramach festiwalu Misteria Paschalia

RADA MIASTA KRAKOWA

18. Krakowianie mnie wychowali

Rozmowa z Władysławem Bartoszewskim, Honorowym Obywatelom Miasta Krakowa

20. Siła przeciw smogowi

Działania antysmogowe przyspieszają

20. Kalendarium przewodniczącego RMK i wiceprzewodniczących

21. Park Duchacki – udało się!

Park własnością mieszkańców

22. Głos dzielnicy

23. Radni z bliska

Agata Tatara

HISTORIA

24. Esterka, czyli...

...zarzut erotyzmu w przedstawianiu wypadków historycznych

25. Kalendarium krakowskie

Muzeum wśród diamentów

Muzeum w rankingu przedsiębiorstw? Dlaczego nie? Po raz siódmy redakcja miesięcznika „Forbes” w współpracy z wywiadownią Bisnode opracowała ranking firm najszybciej zwiększających swoją wartość. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa – jako jedyne w Polsce – zostało dostrzeżone przez sektor biznesu i umieszczone na liście Diamentów „Forbesa”.

Beata Klejbuk-Goździalska

Ranking „Forbesa” uwzględniła firma najszybciej zwiększającą swoją wartość. Pod uwagę wzięto wszystkie przedsiębiorstwa posiadające REGON, które w 2011 r. osiągnęły przychód co najmniej 5 mln zł i złożyły sprawozdania finansowe do Krajowego Rejestru Sądowego. Dodatkowo została sprawdzona geneza wyniku laureatów, by uniknąć sytuacji, w których skokowy wzrost wartości był efektem jednorazowych nadzwyczajnych zdarzeń. Wyeliminowano również instytucje finansowe takie jak banki ze względu na różnice w kategoriach bilansowych występujące między nimi a firmami produkcyjnymi czy handlowymi. W tegorocznym zestawieniu pod uwagę zostały wzięte wyniki finansowe osiągnięte w latach: 2009, 2010 i 2011. W wyniku żmudnych analiz zostało wyłonionych 1931 przedsiębiorstw spełniających ustalone kryteria, wśród których znalazło się Muzeum Historyczne Miasta Krakowa.

Kultura i biznes

Czy obecność muzeum powinna dziwić w rankingu typowo biznesowym? – Nie, bo i dlaczego? – odpowiada Tomasz Starzyk z firmy Bisnode Polska, która opracowała zestawienie razem z „Forbesem”. – Oceniamy, że muzeum jest w bardzo dobrej kondycji finansowej. W 2011 r. wykazało się ponad 24 mln zł obrotu, pozwoliło to na 2,6 mln zł zysku. Tylko w porównaniu do roku ubiegłego stanowi to wzrost przychodu o 20 proc. i 33 proc. zysku. Prawdą jest, że nieczęsto na liście Diamentów zdarzają się niekomercyjne placówki kulturalne. Dlaczego więc nie nagradzać doskonałego zarządzania podmiotem? – podkreśla. MHK jako jedyna instytucja kultury znalazło się na liście Diamentów „Forbesa” 2013 w kategorii przedsiębiorstw osiągających zysk własny w przedziale od 5 do 50 mln zł rocznie i zostało sklasyfikowane na 34. miejscu w Małopolsce i 389. miejscu w kraju. – Tym, co różni nasze zestawienie od innych tego typu rankingów, jest w głównej mierze metodologia – wyjaśnia Tomasz Starzyk. – Tutaj przedsiębiorstwa nie są uszeregowane według wielkości przychodu. Na listę trafiają firmy najszybciej zwiększające swoją wartość. Ta liczona jest według metody szwajcarskiej, łączącej metodę majątkową i dochodową. Na listę trafiają firmy, które od lat znajdują się w doskonałej kondycji finansowej, mają wysoki wskaźnik płynności bieżącej, nie zalegają z płatnościami, a także wykazują się dodatnim wynikiem finansowym oraz wartością kapitałów własnych w latach 2009–2011 – tłumaczy.

Wyróżnienie krakowskiego muzeum było miłą niespodzianką zarówno dla pracowników placówki, jak i władz Krakowa. – Większości osób instytucje kultury kojarzą się ze skarbonką

bez dna, do której trzeba cały czas dokładać – mówi prezydent Jacek Majchrowski. – Gdy spadły decyzje o stworzeniu nowych oddziałów muzeum, wielokrotnie słyszałem argument, że miasta na to nie stać, bo nowe placówki będą jedynie obciążeniem dla budżetu miasta. Jednak zawsze wierzyłem, że zaoferowanie mieszkańcom i turystom wystawy, która jest świetnie przygotowana merytorycznie, a jednocześnie nowoczesna i atrakcyjna dla tego pokolenia, które wiedzę czerpie nie z książek, ale z internetu, będzie sukcesem. Dlatego cieszę się bardzo z tego wyróżnienia dla muzeum. Pokazało, że nawet w ciężkich czasach warto inwestować w kulturę – podkreśla prezydent. Zadowolony nie kryje też dyrektor MHK Michał Niezabitowski. – To wyróżnienie jest wypadkową trzech elementów: polityki władz miasta, które postawiły na inwestycje w kulturze (i niech to będzie wektorem dla innych samorządów w Polsce), strategii muzeum, którą wypracowaliśmy i konsekwentnie realizujemy, i wreszcie (proszę wybaczyć) sprawnego zarządzania i zaangażowania w pracę zespołu – mówi Michał Niezabitowski. – Powiem też, bez obawy o posądzenie mnie o przesadę, że jest to ważny sygnał, który pokazuje, że instytucje kultury, traktowane czasem jak „zjadacze” publicznych pieniędzy, są istotnym elementem mogącym wpływać pozytywnie na budowanie dobrej koniunktury gospodarczej w szerszej, krajowej i europejskiej skali.

Milion odwiedzających

Rzeczywiście, placówka kulturalna częściej jarzy się z potrzebą wspomaganie finansowego niż z wypracowanym zyskiem. Jak pokazuje przykład krakowskiego muzeum, taka instytucja może świetnie prosperować i pełniąc swoją misję – kształtując człowieka świadomego swej tożsamości i przekazując współczesnym niepowtarzalne dziedzictwo przeszłości Krakowa – także zarabiać. Nie byłoby to jednak możliwe, gdyby nie sprawne i skuteczne zarządzanie, dalekowzroczność i odpowiedzialność w podejściu do realizowanych zadań, a także zgrany i kreatywny zespół pracowników. Wszystko to przekłada się na ciekawą i wciąż wzbogacaną ofertę, a ta z kolei – na coraz większe zainteresowanie odbiorców i rosnącą frekwencję. A jest się tu czym pochwalić! W 2012 r. muzeum odwiedziło niemal milion osób (945 812), spośród których jedną trzecią stanowili cudzoziemcy. – Trzeba pamiętać, że nowe muzea, na światowym poziomie, mogą zachęcić do ponownego przyjazdu tych turystów, którzy już widzieli Wawel czy Sukiennice – mówi prezydent Krakowa. – Choć nie zawsze to doceniamy, ma to ogromne znaczenie dla zamożności miasta i jego mieszkańców. Dzięki 9 mln

► turystów, którzy odwiedzają każdego roku Kraków, wiele osób ma pracę. Zarabiają, a dzięki temu nie tylko płacą w naszym mieście podatki, ale też pozwalają na zarobek innym – dodaje.

W rankingu popularności czołowe miejsca zajęły oddziały: Rynek Podziemny (362 244 osób), Fabryka Schindlera (239 097 osób) oraz Stara Synagoga (118 366 osób). W 2012 r. w muzeum zorganizowano 16 wystaw czasowych, 444 imprezy edukacyjne i muzealne, a także 424 lekcje i warsztaty.

Choć największe dochody przynosi działalność wystawiennicza muzeum, nie można pominąć też działalności wydawniczej placówki. – Muzea są instytucjami pracującymi na wielu polach aktywności, są zatem również wydawnictwami – mówi dyrektor Niezabitowski. – W naszym profilu przeważają oczywiście katalogi i przewodniki, ale, jak sądzę, istotną rolę w budowaniu wizerunku instytucji odgrywają nasze wydawnictwa cykliczne, które konsekwentnie powiązaliśmy ze św. Krzysztofem, patronem naszego pałacu – głównej siedziby muzeum. Nasz rocznik naukowy nazywa się zatem „Krzysztofony”, seria monografii historycznych to „Biblioteka Krzysztofska”, piśmanko dla dzieci zatytułowaliśmy „Krzysztoforek”, a biuletyn informacyjny „Krzysztofor-you” – wymienia dyrektor MHK. Z ostatnio wydanych pozycji warto wspomnieć o komiksie „Aptekarz w getcie krakowskim” Tomasza Bereźnickiego, prezentującym w nietypowej formie postać krakowskiego aptekarza Tadeusza Pankiewicza i jego losy w latach okupacji hitlerowskiej. Narratorem opowieści jest główny bohater, który jako jedyny Polak na stałe mieszkał w getcie po zamknięciu jego granic. Niebawem ukaze się również biografia Pankiewicza autor-

stwa Anny Pióro – obie pozycje towarzyszą nowej stałej wystawie w oddziale Apteka pod Orłem pt. „Apteka Tadeusza Pankiewicza w getcie krakowskim”, która zostanie otwarta 16 marca, w 70. rocznicę likwidacji getta.

150 tysięcy eksponatów

Muzeum Historyczne, którego początki sięgają 1899 r., gromadzi dzieła sztuki, zabytki kultury materialnej, dokumenty i świadectwa ikonograficzne związane z dziejami miasta. Wystawy ukazują jedynie fragment muzealnych zasobów, które liczą ok. 150 tys. eksponatów. Systematyczne powiększanie zbiorów przy zmieniającej się powierzchni magazynowej może stanowić problem dla niejednej placówki muzealnej, ale w MHK znaleziono sposób, by i to zamienić w kolejny sukces. Prawdopodobnie już w 2014 r. będziemy mogli zajrzeć w miejsca zazwyczaj niedostępne dla zwiedzających, czyli... do magazynów. Nowoczesny projekt pn. „Thezaurus Cracoviensis – Centrum Interpretacji Artefaktów”, realizowany w budynku przy ul. Księcia Józefa, jest pierwszym tego typu w Polsce. Już niebawem będzie można podziwiać kolekcje militariów, teatraliów, numizmatów, zegarów, judaików, fotografii i klisz szklanych, kolekcje Bractwa Kurkowego, malarstwa, grafiki i wielu innych zbiorów, przechowywanych dotąd w zamkniętych magazynach. Dzięki temu pomysłowi muzeum uatrakcyjni swoją ofertę, umożliwiając szerszy i lepiej zorganizowany dostęp zwiedzających do zbiorów, a eksponaty będą przechowywane w jednym miejscu, w optymalnych warunkach. – Muzealia, artefakty, słowem, zabytki przechowywane w muzeach są albo zamknięte bezpiecznie w magazynach, bądź eksponowane na wysta-

Przy oddziałach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa funkcjonują także sklepiki, w których można kupić m.in. albumy, książki (również w językach angielskim i niemieckim), foldery, katalogi, multimedia, przewodniki, widokówki, gadżety i pamiątki. Od 2009 r. przychody sklepików wzrosły z ok. 240 tys. zł do ponad 626 tys. zł. Zakupy w muzeum można robić także na stronie: www.mhk.pl (zakładka: Sklep).

wach, gdzie o ich miejscu i znaczeniu decyduje muzealnik. Dokonuje on na potrzeby zwiedzającego swoistej interpretacji zabytku, nadając mu określone funkcje, dając mu do odegrania jakąś „rolę” w muzealnym spektaklu – wyjaśnia Niezabitowski. – W naszym magazynie odwiedzający będzie zderzał się z zabytkiem bez ingerencji muzealnika. Będzie sam interpretował, szukał znaczenia zabytku. Będzie sam szukał w sobie wrażeń i odniesień. Dlatego nasze magazyny nazwaliśmy Centrum Interpretacji Artefaktów – dodaje. Co znajdziemy w budynku na Bielanach? Na parterze zaplanowano „Skarbiec” – magazyn numizmatów zgromadzonych w przeszklonych wysokich szafach, „Arsenal” z ekspozycją broni drzewcowej, obuchowej i siecznej – na otwartych wieszakach, a także eksponatami przechowywanymi w komodach i na regałach, „Starą Bibliotekę – Tajemnica”, czyli magazyn grafik i papieru oraz fotografii. Udostępnione gościom zostaną także magazyny w piwnicy m.in.: rzemiosła, szopek, rzeźby, obiektów archeologicznych oraz kafli. W tej części budynku zaplanowano też sale multimedialną i konferencyjną oraz kawiarnię. W sali multimedialnej znajdują się trzy dotykowe monitory, siedem stanowisk komputerowych oraz ściana wizyjna, dzięki którym możliwa będzie prezentacja zdigitalizowanych zbiorów muzeum. Na pierwszym piętrze przewidziano magazyny: malarstwa, fotografii oraz tkanin pn. „Garderoba Babci”, natomiast drugie piętro przeznaczono na pracownię konserwatorskie, fotograficzną i digitalizacyjną. Co ciekawe, od korytarza będą one oddzielone przeszkloną ścianą, pozwalającą na dyskretne podglądanie pracy specjalistów. Zakończenie prac przy inwestycji, której koszty szacuje się na 10 mln zł, planowane jest na przyszły rok.

Muzeum Historyczne Miasta Krakowa harmonijnie i efektywnie łączy historię z nowoczesnością. Krakowscy muzealnicy zdają sobie sprawę, że choć historii zmienić się nie da (choć i z tą tezą można polemizować), zmieniać należy sposób jej pokazywania. Jak widać, takie podejście jest kluczem do sukcesu. Także finansowego.



Tak będzie wyglądał magazyn broni „Arsenal” w Centrum Interpretacji Artefaktów

Tłumy w muzeum

O tym, jak przygotować wystawę przyciągającą rzesze zwiedzających, o tradycyjnych i niekonwencjonalnych ekspozycjach oraz planach na przyszłość z **Moniką Bednarek**, kustoszem Fabryki Emalia Oskara Schindlera – oddziału Muzeum Historycznego Miasta Krakowa – rozmawia Beata Klejbuk-Goździalska.



fot. Wiesław Majka / UMK

Monika Bednarek – historyk, muzealnik, kustosz Fabryki Emalia Oskara Schindlera

W 2012 r. Fabrykę Schindlera odwiedziło niemal 240 tys. osób. W jaki sposób robi się wystawę, która przyciąga tak wielu zwiedzających?

Monika Bednarek: Mamy znakomity film reklamowy – „Listę Schindlera” Stevena Spielberga (śmiech). Ale tak całkiem poważnie, na pewno film, który jest znany na całym świecie, przyczynił się do sukcesu frekwencyjnego naszego oddziału. Przede wszystkim przyciąga jednak sama wystawa – nowoczesna, atrakcyjna, zaaranżowana w sposób pozwalający „dotknąć historii”.

Jak zrodził się pomysł nadania ekspozycji charakteru opowieści teatralno-filmowej?

MB: Mieliśmy to szczęście, że udało się zebrać grupę osób, także spoza muzeum, reprezentujących różne dziedziny kultury, którzy niezwykle zaangażowali się w projekt, a przy tym mieli podobne podejście do niego. Oczywiście, podczas spotkań zdarzały się i kłótnie, ścierały koncepcje, ale pracowało się świetnie – udało nam się przecież stworzyć wystawę w zaledwie trzy lata – tyle czasu minęło bowiem od pomysłu na ekspozycję do jej ostatecznego otwarcia. Nasz

interdyscyplinarny zespół tworzyli: Katarzyna Zimmerer – pisarka i dziennikarka, Grzegorz Jeżowski – obecnie kustosz oddziału Ulica Pomorska, dr Edyta Gawron z Instytutu Judaistyki UJ oraz historyk sztuki Barbara Zbroja. Koncepcję plastyczną z kolei opracowali scenograf Michał Urban i reżyser Łukasz Czuj. Przy tworzeniu wystawy pracowało wiele osób i muszę powiedzieć, że nawet firmy zewnętrzne, z którymi współpracowaliśmy, wyjątkowo zaangażowały się w nasz projekt.

I teraz widać efekty tej współpracy w wysokiej frekwencji...

MB: ...która oczywiście bardzo nas cieszy.

Przy tworzeniu wystawy wykorzystano nowoczesne środki przekazu, wykraczające poza ramy tradycyjnej ekspozycji muzealnej. Czy nie mają Państwo obaw, że odwrócić one uwagę od właściwego tematu?

MB: Rzeczywiście, jedni uważają, że w muzeum obiekt powinien mówić sam przez siebie, nic nie powinno odwracać od niego uwagi, inni natomiast są zwolennikami tzw. muzeów narracyjnych, które wciągają widza w opo-

wieść. Nasza ekspozycja ma charakter opowieści filmowo-teatralnej, także multimedialnej, ale te środki użyte do prezentacji nie są pierwszoplanowe. Najważniejsza jest historia. Jak widać, w wypadku Fabryki Schindlera taka forma się sprawdza, jest atrakcyjna dla odbiorcy.

Kto przychodzi do Fabryki Schindlera? Czy są to głównie turyści, czy równie często muzeum odwiedzają krakowianie? Czy można wskazać grupę wiekową, która pojawia się najczęściej?

MB: Większość naszych gości stanowią cudzoziemcy – w zeszłym roku było ich ponad 150 tys. Trudno tutaj uogólniać – w trakcie roku szkolnego mamy wiele grup szkolnych, w wakacje przeważają turyści indywidualni. Przychodzą do nas krakowianie, przyjeżdżają zorganizowane grupy z mniejszych i większych miast w całej Polsce. Standardowe zwiedzanie wystawy dla grup trwa 1,5 godz., ale odwiedzają nas także osoby, które spędzają w muzeum kilka godzin. Przy okazji wspomnę, że świetnie sprawdza się nowy system rezerwacji biletów on-line.

Czy muzeum może w dzisiejszych czasach stanowić alternatywę dla kina czy teatru?

MB: Nie chciałabym, by muzeum było alternatywą kina czy teatru, bo mamy się uzupełniać, a nie ze sobą konkurować. Fajnie, gdy pojawiają się u nas ludzie z teatru czy plastycy i możemy realizować wspólne projekty, to wzbogaca każdą ze stron. Poza tym warto zauważyć, że i w Polsce zaczyna się przyjmować amerykańskie podejście do muzeów – po prostu dobrze jest w nich bywać. Ludzie traktują je jako swoje dziedzictwo, wspólne dobro, z którego mają prawo – i chcą – korzystać.

Jaki jest plan działalności muzeum na najbliższy czas?

MB: Do kwietnia w naszym muzeum czynna będzie czasowa wystawa „Ocaleni z Holokaustu. Jonasz Stern, Erna Rosenstein, Artur Nacht-Samborski”, a potem jej miejsce zajmie ekspozycja poświęcona trzem najbliższym współpracownikom Oskara Schindlera, której opiekunem jest kustosz Beata Łabro. Będzie to kolejna wystawa z cyklu „Ludzie z listy Schindlera: Izaak Stern, Mietek Pemper, Abraham Bankier”. Zapraszamy od 25 kwietnia. Ekspozycję będzie można zwiedzać do jesieni. Z kolei w listopadzie zaprezentujemy projekt „Krakowscy Sprawiedliwi”. Chciałabym też zaprosić do Apteki pod Orłem – tam od 16 marca będzie znów czynna wystawa stała „Apteka Tadeusza Pankiewicza w getcie krakowskim”. Otwarcie wystawy jest związane z przypadającą w tym roku 70. rocznicą likwidacji krakowskiego getta. Przy okazji ukaże się także biografia Pankiewicza autorstwa Anny Pióro.

O reorganizacji szkolnych stołówek

Reorganizacja szkolnych stołówek wciąż należy do tematów szeroko diskutowanych. Wprowadzana reforma nie spowoduje negatywnych zmian w życiu dzieci – nadal będą jadły obiady w szkole. Wymiernym skutkiem będzie większa pomoc dla rodzin, które tego wsparcia potrzebują najbardziej.



foto: archiwum Szkoły Podstawowej nr 53 w Krakowie

We wrześniu 2012 r. 45 placówek zdecydowało się zmienić formę prowadzenia kuchni

Beata Klejbuk-Goździalska

W roku szkolnym 2011/2012 stołówki szkolne funkcjonowały w 239 spośród 347 krakowskich szkół i placówek oświatowych (w przedszkolach, szkołach podstawowych, gimnazjach, bursach i internatach itp.). Rodzice dzieci jedzących w nich obiady pokrywali jedynie koszt produktów spożywczych, z których gotowano posiłki. Pozostałe koszty związane z przygotowaniem obiadów, czyli wynagrodzenia kucharek, intendentów, utrzymanie i remonty kuchni, pokrywała Gmina Miejska Kraków. W efekcie z pomocy gminy korzystały zarówno dzieci pochodzące z rodzin o niewysokich dochodach, jak i z tych dobrze sytuowanych, które stać na opłacenie dziecku obiadu nierefundowanego. – Pomagając tym, którzy w istocie pomocy nie potrzebują, gmina uszczupla środki, które mogłaby przeznaczyć dla naprawdę potrzebujących – mówi Anna Okońska-Walkowicz, zastępca prezydenta Krakowa. – Chcielibyśmy

pomagać w szerszym zakresie mieszkańcom miasta o niższych dochodach, gdyż ci lepiej zarabiający poradzą sobie bez wsparcia finansowego gminy – podkreśla. Dodajmy, że program zmiany formy prowadzenia kuchni dotyczy 97 placówek oświatowych, tj. szkół podstawowych, w których nie funkcjonują oddziały przedszkolne, gimnazjów oraz zespołów szkół obejmujących szkołę podstawową i gimnazjum.

Stołówka po zmianach

We wrześniu 2012 r. 45 placówek zdecydowało się zmienić formę prowadzenia kuchni. Dzieci nadal mogą jeść smaczne obiady w szkole, a zmienił się jedynie sposób finansowania zaopiecznia kuchennego. Wielu spośród dotychczasowych pracowników utworzyło firmy i wzięło szkolne kuchnie w agencję, jak np. w Szkole Podstawowej nr 93. Choć w części szkół – po reorganizacji – liczba uczniów korzystających z obiadów w szkole spadła, w SP nr 93 utrzymała się na tym samym poziomie. – To dlatego że

rodzice, mimo wzrostu cen, są zadowoleni z posiłków „sprawdzonych”, które są zawsze świeże, smaczne i przygotowywane przez ten sam zespół pracowników – mówi Maciej Guzikowski, dyrektor placówki. – Dodajmy jednak, że jednocześnie wzrosły dopłaty do obiadów dla dzieci i nie wszyscy rodzice płacą pełną kwotę za posiłek – podkreśla. Maciej Guzikowski zwraca również uwagę na inny fakt związany z podniesieniem ceny obiadu: – Do tej pory, gdy obiad kosztował 4,50 zł, zdarzało się, że niektórzy rodzice płacili za obiad na „wszelki wypadek”: „Dziecko zje w szkole to dobrze, nie zje – nic się nie stanie, nie ma straty”. Być może wynikało to z faktu, że dzieci często jedzą w domu drugi obiad. Teraz, po wzroście cen, prawdopodobnie zrezygnowali z tej formy „opieki” – zauważa dyrektor Guzikowski.

Tam, gdzie pracownicy stołówki szkolnej nie zdecydowali się na założenie firmy, dyrekcja szkoły może zlecić dostarczanie posiłków firmie cateringowej. Każda z tych firm musi gotować zgodnie z wytycznymi dietetyków, a ceny skalkulować tak, by na posiłki było stać przeciętnie zarabiających rodziców. Po tych zmianach obiady są droższe niż obecnie, gdyż cena odzwierciedla rzeczywiste koszty przygotowania obiadu, a nie tylko – jak dotychczas – ceny produktów. Z firmy cateringowej korzysta m.in. Szkoła Podstawowa nr 37, w której cena obiadu wynosi 6,50 zł. – Firmę, która prowadzi naszą stołówkę, wybraliśmy spośród kilku ofert, ale postawiliśmy warunek, by zatrudniona została dotychczasowa szefowa naszej kuchni – mówi dyrektor Andrzej Janik. – Jesteśmy zadowoleni ze współpracy i dlatego postanowiliśmy tej firmie oddać w agencję również szkolny sklepik. Właścicielka postarała się, by miejsce, w którym jedzą dzieci, było ładniejsze, przyjaźniejsze, obiady nie straciły nic na jakości, a liczba dzieci, które z nich korzystają, nawet nieznacznie wzrosła po zmianach. Dofinansowanie do obiadów otrzymuje u nas ok. 50 proc. uczniów – opowiada dyrektor placówki. Andrzej Janik podkreśla, że choć decyzja o reorganizacji stołówki nie była łatwa, warto było ją podjąć. – W tej chwili wiele spraw się uprościło, np. nie martwię się już o sanepid. Wspomnę też, że w naszej szkole obiady są gotowane także dla znajdującego się po sąsiedzku gimnazjum – dodaje.

Catering – dobry czy zły?

Istnieje wiele stereotypów na temat żywienia „w cateringu”. Nie wszyscy rodzice wiedzą, że żywienie w stołówkach szkolnych (tzw. żywienie zbiorowe) podlega kontroli sanepidu i dotyczy to także firm cateringowych, które są sprawdzane m.in. pod kątem menu. – Jadłospis, który proponujemy, przygotowywany jest przez dietetyka na dwa tygodnie – mówi Iwona Czerkas, menedżer firmy cateringowej Twoje

Zdrowko, obsługującej krakowskie przedszkola i szkoły. – Następnie szef kuchni weryfikuje go pod względem technologii produkcji, a menadżer dba o różnorodność i respektowanie lokalnych nawyków żywieniowych jak np. posiłki bezmięsne w Środę Popielcową. Dzięki tak wszechstronnej weryfikacji wersja ostateczna jadłospisu spełnia zarówno normy żywieniowe i oczekiwania smakowe, jak i nasze wewnętrzne wytyczne w zakresie edukacji żywieniowej – podkreśla. Posiłki przygotowywane są zgodnie z zaleceniami Instytutu Żywności i Żywienia w Warszawie, a podstawą działania jest ścisła współpraca profesjonalnego zespołu z szefem kuchni oraz dietetykiem, zatrudnionym w tym przypadku na umowę o pracę. – Priorytetem dla nas jest wysoka jakość posiłków, które mają być smaczne, zdrowe i różnorodne – mówi Iwona Czerkas. – Mamy ambicje stworzenia nowej, lepszej jakości w zakresie żywienia dzieci, w tym kreowania prawidłowych nawyków żywieniowych od najmłodszych lat – dodaje. Ważnym elementem działalności Twojego Zdrowka są także prezentacje na temat prawidłowego żywienia dzieci, organizowane dla rodziców dzieci w żłobkach i przedszkolach.

Jak wiadomo, stereotypy mają jednak swoje podłoże i dlatego zawsze warto sprawdzić, jakie doświadczenie ma dana firma, zebrać opinie o niej, zanim zdecydujemy się na współpracę.

Dla kogo pomoc?

Choć po reorganizacji szkolnych stołówek wzrosła cena obiadów, miasto poma-

ga wszystkim, którzy tej pomocy potrzebują. W ramach rządowego programu „Pomoc państwa w zakresie dożywiania” o wsparcie w formie gorącego posiłku w szkole można zwrócić się do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Bezpłatne obiady przysługują w sytuacji, gdy dochód na osobę w rodzinie nie przekracza 150 proc. kryterium dochodowego, czyli obecnie 684 zł netto. Natomiast w przypadku, gdy dochód na osobę w rodzinie mieści się w przedziale 150–200 proc. kryterium dochodowego, czyli od 684 zł do 912 zł netto, wówczas MOPS refunduje 75 proc. kosztów, a rodzice płacą jedynie 25 proc. ceny obiadu. Aby skorzystać z należnej pomocy, rodzice zgłaszają się do MOPS-u, gdzie przedstawiają zaświadczenie o dochodach, a pracownicy MOPS-u finalizują formalności. Miasto Kraków wspiera dzieci dodatkowo: pomoc mogą uzyskać również uczniowie korzystający ze zbiorowego żywienia, w których rodzinie dochód na osobę zawiera się pomiędzy 200 proc. a 250 proc.

kryterium dochodowego na osobę (między 912 zł a 1140 zł). W takiej sytuacji uzyskuje się pomoc w wysokości 25 proc. wartości posiłku.

Rodzice uczniów z rodzin, w których dochody są wyższe niż określone w przepisach kwalifikujących do otrzymania dofinansowania z MOPS-u, a gdzie w wyniku zdarzeń losowych (np. długotrwałej choroby) sytuacja materialna uległa pogorszeniu, mogą zgłosić ten fakt dyrektorowi szkoły i wówczas dziecko zostanie objęte dofinansowaniem do obiadów szkolnych (w ramach art. 6a Ustawy z dnia 29 grudnia 2005 r. o ustanowieniu programu wieloletniego „Pomoc państwa w zakresie dożywiania”). Sytuacja ta nie wymaga przeprowadzenia rodzinnego wywiadu środowiskowego oraz wydania przez ośrodek pomocy społecznej decyzji administracyjnej. Każda ze szkół otrzymuje comiesięcznie limit uczniów, którym może zostać przyznana taka pomoc Szkoły, które przeszły reorganizację, mają do dyspozycji wyższe limity

niż pozostałe placówki.

Choć po reorganizacji szkolnych stołówek wzrosła cena obiadów, miasto pomaga wszystkim, którzy tej pomocy potrzebują. W ramach rządowego programu o wsparcie można zwrócić się do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Nauczyć myślenia o przestrzeni

W dwóch krakowskich szkołach ruszył pilotażowy program pn. „Kształtowanie Przestrzeni”. Ten irlandzki projekt edukacyjny ma nauczyć młodych ludzi myślenia o przestrzeni publicznej miasta. Pod pretekstem rozmów o architekturze uczniowie będą mogli poszerzać swoją wiedzę ogólną oraz wiedzę na temat miasta, w którym żyją. Inauguracja pilotażu – z udziałem Zastępcy Prezydenta ds. Rozwoju Miasta Elżbiety Koterby – odbyła się w V LO im. Augusta Witkowskiego.

Kinga Sadowska

Program opracowany w Irlandii przez Ministerstwo Szkolnictwa wraz z RIAI (The Royal Institute of the Architects of Ireland) przeznaczony jest dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej. Izba Architektów dosto-

sowała irlandzki program do naszych realiów. Warto podkreślić, że idea Izby Architektów jest wprowadzenie programu jako gotowej oferty edukacyjnej do szkół na XXV-lecie III RP. Projekt jest realizowany pod patronatem Ministerstwa Edukacji Narodowej. W Krakowie będzie testowany w dwóch szkołach: V Liceum Ogólno-

kształcącym i Społecznym Gimnazjum w Tyrńcu. Pilotażowy program zakończony zostanie konkursem dla młodzieży. Wnioski, które zostaną wyciągnięte podczas realizowania tej edycji projektu, pozwolą rozwijać go w przyszłości.

W spotkaniu inauguracyjnym pilotaż udział wzięli: zastępca prezydenta Krakowa Elżbieta Koterba, dyrektor V LO Stanisław Pietras, przewodniczący Małopolskiej Okręgowej Izby Architektów arch. Borys Czaraczew i prezes Stowarzyszenia Architektów Polskich Bohdan Lisowski.

Elżbieta Koterba opowiadała licealistom m.in. o projektowaniu przestrzeni. Poza tym uczniowie obejrzeli film nakręcony w 1971 r. pt. „Jak będziemy mieszkali w roku 2000”. W filmie zaprezentowano plany ówczesnych architektów i urbanistów – niektóre z nich nie doczekały się realizacji. Po prezentacji młodzież zadawała zastępcy prezydenta Krakowa wiele pytań dotyczących przyszłości Krakowa. Interesowały ich m.in. sprawa „Szkieletora”, nowa architektura oraz obwodnica.

Outsourcing w Polsce: rządzi Kraków!

Kraków to jedno z najlepszych miejsc dla outsourcingu na świecie – wynika z raportu firmy Tholons. Po raz kolejny nasze miasto dowiodło, że jest niekwestionowanym liderem w dziedzinie outsourcingu i doskonałym miejscem do lokalizacji tego typu usług.

Kinga Sadowska

W rankingu „Tholons Top Outsourcing Cities 2013” oceniającym atrakcyjność regionów dla inwestycji w usługach biznesowych zajęliśmy 10. miejsce wśród stu najbardziej przyjaznych outsourcingowi miast na całym świecie. Zestawienie to co roku sporządza firma Tholons zajmująca się m.in. doradztwem dla firm outsourcingowych. W ubiegłym roku zajęliśmy 11. miejsce. W najnowszym rankingu stolica Małopolski awansowała, wyprzedzając Szanghaj. Kryteria brane pod uwagę to m.in. jakość życia, dostępna infrastruktura, wielkość i jakość zasobów ludzkich, wykształcenie dostępnych kadr, koszty prowadzenia działalności, ryzyko inwestycyjne. Warto dodać, że w czołówce rankingu poza Krakowem znalazło się tylko jedno europejskie miasto – Dublin.

To niejedyny w tym roku outsourcingowy laur dla Krakowa. Podczas gali „Poland Outsourcing Awards”, która odbyła się 7 lutego w Warszawie, przyznano wyróżnienia za wkład w rozwój polskiego sektora usług biznesowych w 2012 r. Międzynarodowe jury składające się z ekspertów firm branży outsource-

kowej Europy, Ameryki Północnej i Azji uznało Kraków za Najlepsze Miasto Dekady. Doceniono w ten sposób wieloletnie starania Krakowa na rzecz budowania klimatu proinwestycyj-

nego, przyjaznego innowacjom i odważnym przedsięwzięciom biznesowym.

Przypomnijmy, że Kraków jest prawdziwą stolicą outsourcingu. W naszym mieście działa ok. 70 firm z tej branży, zatrudniających łącznie ok. 25 tys. osób. Są to m.in. tak znane marki światowe, jak Capgemini, Shell, Philip Morris, Hitachi, UBS i Electrolux, Capita Group czy Heineken i CISCO. Wsparcie firmom zainteresowanym lokalizacją w Krakowie inwestycji i przedsięwzięć biznesowych zapewnia działające w magistracie Centrum Obsługi Inwestora (COI). Pracownicy COI pomagają inwestorom w wyborze lokalizacji dla przedsięwzięcia, służą swoją wiedzą merytoryczną z zakresu procesu inwestycyjnego, a także pełnią funkcję opiekuna.



Kraków jest prawdziwą stolicą outsourcingu – działa tu ok. 70 firm z tej branży

Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa

14 lutego

- Spotkanie z przedstawicielami Polskiego Związku Piłki Siatkowej
- Spotkanie ze Zdzisławem Łapińskim, rektorem Akademii Muzycznej w Krakowie

16 lutego

- Spotkanie z okazji wznowienia działalności Konsulatu Honorowego Republiki Litewskiej w Krakowie

19 lutego

- Spotkanie z Bogusławem Cupiałem w sprawie stadionu Wisły

- Spotkanie z nowo mianowanymi profesorami, Podziemia Rynku



20 lutego

- Spotkanie z prezesem Elektrociepłowni Skawina Martinem Hancarem oraz country manager Bogdaną Horáčkową
- Spotkanie z Magnusem Hammarem, sekretarzem generalnym Światowego Związku Lokatorów oraz Alicją Sarzyńską, prezesem Polskiego Zrzeszenia Lokatorów

21 lutego

- Spotkanie z ministrem Januszem Onyszkiewiczem oraz Krzysztofem Jaraczewskim, dyrektorem Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

Krakowianie za segregacją śmieci

Podsumowano akcję informacyjno-edukacyjną 4 KOLORY ROKU. Wynika z niej, że zdecydowana większość krakowian chce segregować śmieci. Odzysk i powtórne wykorzystanie śmieci to jedno z podstawowych założeń wdrażanego w naszym mieście nowego systemu gospodarki odpadami.

Jan Machowski

Przypomnijmy, że celem kampanii 4 KOLORY ROKU prowadzonej przez MPO sp. z o.o. było poznanie preferencji krakowian w kwestii segregacji śmieci w kontekście nowych zasad gospodarki odpadami, które mają obowiązywać od lipca 2013 r. W ramach akcji od końca listopada do połowy grudnia ubiegłego roku ankieterzy przepytali ok. 1000 respondentów. Ankiętę na temat selektywnej zbiórki odpadów można było też wypełniać w internecie. Łącznie poznaliśmy ponad 1200 opinii mieszkańców w tej sprawie.

Co wynika z ankiety? Okazuje się, że aż 66,4 proc. krakowian deklaruje segregowanie odpadów, a jedynie 10,1 proc. nie czuje takiej potrzeby. Najczęściej odpady segregują mieszkańcy domów jednorodzinnych (83,4 proc.), a najrzadziej osoby zamieszkujące kamienice (55,8 proc.). Badania pokazują też, że najczęściej segregowanym odpadem jest plastik. Stanowi on aż 60,3 proc. surowca.

Jeśli chodzi o powody segregacji, 71,4 proc. respondentów robi to, ponieważ chce dbać o środowisko. Większość pytanym (60,5 proc.) wie, gdzie znajdują się dzwony do segregacji.

Akcja 4 KOLORY ROKU miała też dać odpowiedź na pytanie, dlaczego część krakowian nie segreguje odpadów. Nieco ponad 10 proc. pytanym odpowiedziało, że to ich nie interesuje. Spórą przeszkodą dla tych osób, które nie prowadzą selektywnej zbiórki, jest brak informacji o tym, gdzie znajdują się pojemniki do segregacji.

Akcja 4 KOLORY ROKU została zorganizowana przez MPO Kraków – zarządcę nowego systemu gospodarki odpadami. Kampania odbyła się pod patronatem Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie. Warto wiedzieć, że segregacja śmieci będzie jednym z najważniejszych elementów nowego zintegrowanego systemu gospodarowania odpadami, który zacznie obowiązywać od lipca tego roku.

mu gospodarowania odpadami komunalnymi w gminie nie wliczano ok. 20 proc. faktycznie wytwarzanych odpadów, które „ładowały” na dzikich wysypiskach śmieci albo też spalane były w piecach.

– Nasze propozycje opierają się na dwóch założeniach: osiągnięciu jak największego efektu ekologicznego przy możliwie najmniejszym obciążeniu finansowym mieszkańców. Są to warianty najprostsze i najtańsze tak dla mieszkańców Krakowa, jak i dla zarządzających nowym systemem zagospodarowania odpadów komunalnych – argumentuje Krystyna Paluchowska, rzeczniczka prasowa MPO.

Jak szacuje MPO, obecnie średnia wysokość opłat za śmieci na jednego mieszkańca to 13,32 zł. Gdyby stawki w zaproponowanej formie zostały przyjęte, ta opłata wyniosłaby 16,68 zł, zatem za wywóz śmieci zapłacilibyśmy średnio o 25 proc. więcej. Dla przykładu, gdyby przyjąć zasadę naliczania opłat w zależności od liczby osób w gospodarstwie domowym, za śmieci zapłacilibyśmy średnio o prawie złotówkę więcej.

Według wycień opłaty za wywóz odpadów to jedna z najmniejszych pozycji w miesięcznych wydatkach mieszkańców Krakowa. Szacuje się, że obecnie statystyczny krakowianin za prąd miesięcznie płaci 55 zł, za gaz – 41 zł, a za telefon, internet i telewizję łącznie niemal 100 zł. Stawka 13,32 zł za śmieci, jaką płacimy obecnie, to jedynie niecała złotówka więcej niż wynosi średnio fundusz remontowy na mieszkańca.

W najbliższym czasie radni miasta zadecydują, jaka będzie metoda naliczania stawek za wywóz i zagospodarowanie śmieci w nowym systemie gospodarki odpadami. Zaproponowany przez zarządcę nowego systemu – MPO sp. z o.o. – wariant zakłada, że w wypadku domów jednorodzinnych opłata byłaby zależna od ich powierzchni użytkowej (a nie całkowitej), a w wypadku zabudowy mieszanej (tj. takiej, w której występują obok siebie wyodrębnione lokale mieszkalne i użytkowe) oraz zabudowy wielorodzinnej (spółdzielnie mieszkaniowe, duże i małe wspólnoty mieszkaniowe) opłata byłaby uzależniona od wielkości używanych w nieruchomości pojemników na odpady. Opłata generalnie będzie wyższa. Musi być m.in. dlatego, że dotychczas do syste-



Zdecydowana większość krakowian chce segregować śmieci

Będzie zakaz palenia węglem?

Urząd Marszałkowski rozpoczął prace nad uchwałą Sejmiku Wojewódzkiego w sprawie zakazu stosowania w Krakowie paliw stałych. – To bardzo dobra decyzja. Uchwała sejmiku pozwoli nam na skuteczniejszą walkę ze smogiem – komentuje prezydent Krakowa.



fot. Miasto / UMK

Aby poprawić stan powietrza w Krakowie, potrzebne są radykalne działania

Jan Machowski

Przypomnijmy, że zgodnie z obowiązującym prawem za ochronę powietrza odpowiedzialny jest samorząd wojewódzki. To on wyznacza działania naprawcze, które mogą być realizowane przez gminy. W wypadku Krakowa takim działaniem jest dofinansowanie do wymiany starych pieców węglowych na proekologiczne.

Kraków już od 1995 r. dofinansowuje wymianę pieców. Dotychczas udało się zlikwidować aż 20 tys. pieców węglowych i 350 większych kotłowni. Zainstalowano ponad 290 odnawialnych źródeł energii. – Mimo prowadzonych przez nas działań antysmogowych stacje monitorowania powietrza nadal wykazują, że w sezonie grzewczym normy stężenia pyłów są przekraczane. Dlatego aby poprawić stan powietrza i sprostać wymogom i standardom unijnym, konieczne są rozwiązania rady-

kalne, choćby w postaci zakazu stosowania w naszym mieście paliw stałych – uważa Ewa Olszowska-Dej, dyrektor Wydziału Kształtowania Środowiska UMK.

Zgodnie z art. 96 ustawy „Prawo ochrony środowiska” decyzję w tej sprawie może podjąć jedynie Sejmik Województwa Małopolskiego. Dlatego prezydent Krakowa już w 2009 r. apelował do Marszałka Województwa o poczynienie stosownych kroków, by takie rozwiązanie zostało przyjęte dla naszego miasta. – Działania zawarte w dotychczasowych wojewódzkich programach ochrony powietrza okazują się niewystarczające, a zasada dobrowoli przy stale rosnących, regulowanych przez rząd cenach nośników energii nie sprzy-

ja wymianie pieców. Dlatego cieszymy się, że nasz drugi apel odniósł skutek i projekt uchwały w sprawie zakazu stosowania paliw stałych jest przygotowywany – mówi prezydent Jacek Majchrowski.

Prace nad uchwałą z pewnością nie będą łatwe. Szacuje się, że w naszym mieście jest nadal kilkadziesiąt tysięcy pieców węglowych. – Kraków jest gotowy współpracować z samorządem wojewódzkim w sprawie treści uchwały – zaznacza prezydent Majchrowski. Propozycja taka została złożona w liście władz Krakowa skierowanym niedawno do Zarządu Województwa Małopolskiego. Prezydent Krakowa wyraża nadzieję, że wspólnymi siłami uda się osiągnąć pozytywny efekt dla krakowian, tj. poprzez zastąpienie pieców węglowych nowoczesnymi i proekologicznymi rozwiązaniami grzewczymi ograniczyć smog, a także dostosować stan krakowskiego powietrza do norm unijnych.

Zarówno Marszałek Województwa, jak i Prezydent Miasta Krakowa są zgodni co do okresu przejściowego, jaki powinien być zastosowany, aby dać mieszkańcom czas na wymianę pieców. Konieczne jest też wsparcie dla osób, które będą zmieniać system ogrzewania. Dlatego już obecnie władze Krakowa poszukują dodatkowych środków na pomoc dla mieszkańców, którzy objęci będą programem wymiany pieców. Podczas niedawnego spotkania z kierownictwem Narodowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej pojawiła się szansa, by jeszcze w tym roku budżet Krakowa przeznaczony na dofinansowanie wymiany pieców został zwiększony do 20 mln zł. – Liczymy, że w perspektywie pięciu lat na ograniczenie niskiej emisji Kraków dostanie 130 mln zł – zaznacza Jacek Majchrowski.

Odrębną kwestią będzie wspieranie osób najuboższych i dopłaty do rachunków za ogrzewanie. Już obecnie z budżetu miasta przekazywane są środki na ten cel. Łącznie w 2012 r. MOPS wsparł w ten sposób prawie 2 tys. osób na kwotę ponad 1 mln zł.

Dotychczas udało się zlikwidować aż 20 tys. pieców węglowych i 350 większych kotłowni.

Przypomnijmy, że wniosek dotyczący wprowadzenia zakazu stosowania paliw stałych w Krakowie znalazł się też w opinii Prezydenta Miasta Krakowa do przygotowywanego obecnie na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego Programu Ochrony Powietrza dla Województwa Małopolskiego.

Dokument, który określi zbiór działań, jakie samorządy gminne mogą podejmować w celu poprawienia stanu powietrza, ma zostać przyjęty jesienią tego roku.

Zmiany w gminnym becikowym

Od stycznia 2013 r. obowiązują nowe zasady przyznawania jednorazowej zapomogi finansowej z tytułu urodzenia się dziecka (becikowe gminne). Istotną zmianą jest wprowadzenie kryterium dochodowego oraz konieczność zamieszkania dziecka na terenie Gminy Miejskiej Kraków.

Joanna Dubiel

Zmiany pozwolą miastu znacząco zmniejszyć wydatki na ten cel. W 2012 r. na becikowe gmina wydała ponad 8,9 mln zł i musiała z tegorocznego budżetu dołożyć jeszcze 2,5 mln zł. W budżecie Krakowa na obecny rok zaplanowano na wypłatę jednorazowej zapomogi finansowej z tytułu urodzenia się dziecka kwotę 4,6 mln zł. Kryterium dochodowe w wysokości 850 zł może pozwolić na wypłatę świadczeń przez cały 2013 r. W latach 2006–2012 na wypłatę zapomogi przeznaczono ponad 53 mln zł – mówi Jan Żądło, dyrektor Wydziału Spraw Społecznych.

Obecnie świadczenie przysługuje w sytuacji, gdy średni dochód na jedną osobę w rodzinie w ciągu trzech miesięcy poprzedzających termin złożenia wniosku nie przekracza kwoty 850 zł. Na dochód składają się dochody rodziców, opiekunów faktycznych lub opiekunów prawnych dziecka, ustalone na podstawie Ustawy o świadczeniach rodzinnych. – Staramy się wspierać rodziny wielodzietne. Rodzicom lub opiekunom posiadającym Krakowską Kartę Rodzinną (KKR 4+) świadczenie przysługuje niezależnie od wysokości dochodu – dodaje dyrektor Jan Żądło.

Zapomoga jest przyznawana na podstawie pisemnego wniosku złożonego wraz z kompletem dokumentów. Wniosek o wypłatę jednorazowej zapomogi składa się w terminie 12 miesięcy od dnia narodzin dziecka, a w przypadku, gdy wniosek dotyczy dziecka objętego opieką prawną, faktyczną albo dziecka przysposobionego – w terminie 12 miesięcy od dnia objęcia dziecka opieką albo przysposobienia, nie później niż do ukończenia przez dziecko 18. roku życia. Wniosek o świadczenie można złożyć w Wydziale Spraw Społecznych Urzędu Miasta Krakowa przy ul. Stachowicza 18 (w godz. 7.40–18.00) lub na os. Zgody 2 (w godz. 7.40–15.30). Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie: www.sprawyspoleczne.krakow.pl.

Aktualnie trwają prace nad zmianą definicji dochodu ze względu na stwierdzenie nieważności uchwały w tej części przez Wojewodę Małopolskiego. Warto dodać, że z miast wojewódzkich, oprócz Krakowa i Bydgoszczy, jedynie Rzeszów wypłaca z własnych środków świadczenia z tytułu urodzenia się dziecka, stosując przy tym kryterium dochodowe w wysokości 550 zł.



foto: Paweł Kravczyk / UMK

Od stycznia 2013 r. obowiązują nowe zasady przyznawania jednorazowej zapomogi finansowej z tytułu urodzenia się dziecka

Daj im szansę!

W krakowskim schronisku dla bezdomnych zwierząt kilkaset psów i kotów czeka na odmianę losu. Tym razem szukamy domu dla Eleonory, suczki o dużym temperamencie oraz kociaka Peugeot'a.



Eleonora to piękna płowa sunia, o sporych zasobach energii i dużym temperamencie. Przyjaźnie nastawiona do ludzi, chętnie wychodzi na spacer. Sunia najlepiej by się czuła w domu z ogrodem lub u kogoś, kto lubi aktywnie spędzać czas z psem. Suczka jest już siłę wieku, jest wysterylizowana, lubi inne psy.



Z kolei Peugeot to śliczny i spokojny kociak, dość młody, który w schronisku znalazł się niedawno. Jest kotem kontaktowym, choć ma typowo koci charakter – chce kontaktu wtedy... kiedy on chce. Inne koty toleruje. Jest wykastrowany i zachowuje czystość. Niecierpliwie wypatruje domu...

Osoby, które chciałyby przyciągnąć czworonoga, prosimy o kontakt z Krakowskim Schroniskiem dla Bezdomnych Zwierząt, ul. Rybna 3, tel. 12 429-74-72. Nowi opiekunowie będą mogli skorzystać z bezpłatnych porad trenera. Schronisko można także wesprzeć, przywożąc m.in.: karmy dla psów i kotów w puszkach, kubraczki chroniące przed zimą, podkłady higieniczne, zabawki interaktywne dla kociąt i szczeniąt, zabawki typu „kong” dla psów, klikery do tresury, dyski (do szkolenia i tresury), haltery (kantarki).

Ażyl przyjmuje zwierzęta przez całą dobę, a wydaje nowym opiekunom w godzinach 10.00–14.00 i 15.00–17.00 przez wszystkie dni tygodnia, również w niedziele i święta. Szczegółowe informacje oraz zdjęcia psów i kotów czekających na nowy dom dostępne są na stronie: www.schronisko.krakow.pl. (KS)

Austriak z francuskim charme'em

O pięcioletniej misji w Krakowie, balach wiedeńskich i rowerowych wycieczkach do Tyńca z **Christophe'em Ceską**, konsulem generalnym Republiki Austrii w Krakowie rozmawia Beata Sabatowicz.



fot. Wiesław Majka / UMK

Christophe Ceska – absolwent studiów prawnych w Salzburgu i Paryżu. Od 1993 r. – w austriackiej służbie dyplomatycznej, od maja 2008 r. konsul generalny Republiki Austrii w Krakowie

Jest Pan obywatelem Austrii i Francji. Bardziej czuje się Pan Austriakiem czy Francuzem?

Christophe Ceska: Zdecydowanie bardziej czuję się Austriakiem, co wynika z mojego dotychczasowego życia. W Austrii chodziłem do szkoły, tam odbyłem służbę wojskową i tam też stawiałem swoje pierwsze i kolejne kroki w ramach kariery zawodowej. Może zatem określiłbym się jako Austriak z francuskim „charme'em”, Austriak z pewnym rysem francuszczyzny.

Przyjeżdżając do galicyjskiego Krakowa, miał Pan zapewne jakieś wyobrażenia o naszym mieście. Czy pięć lat misji te wyobrażenia potwierdziło czy nieco zmieniło?

CC: Przyznaję, że przed przyjazdem do Krakowa nie znałem tego miasta. Wiedziałem wprawdzie, że jest na pewno piękne, że dysponuje niezwykłym bogactwem kulturalno-historycznym, które na wielu płaszczyznach nawiązuje do Austrii i do naszej wspólnej historii. Przyjazd do Krakowa rozpoczął czas pozytywnych dla mnie niespodzianek. Pierwszą z nich było niezwykle przyjazne nastawienie krakowian do Austrii, a kolejną – bardzo dobra znajomość przez mieszkańców Krakowa historii powszechnej i wspólnej historii polsko-austriackiej, które

stanowią istotny element ich pamięci zbiorowej. Pobyt w Krakowie umocnił moje pierwsze wrażenia.

2 lutego w Willi Decjusza odbył się Bal Dyplomatów, który w tym roku przyjął formę klasycznego balu wiedeńskiego. Czy uczestniczył Pan kiedyś w tradycyjnym balu wiedeńskim?

CC: Do tej pory uczestniczyłem w wielu balach, których w karnawale w całej Austrii jest naprawdę dużo. Trudno powiedzieć, czy wszystkie nawiązują do tradycyjnego balu wiedeńskiego par excellence. Jego stały punkt to uroczysta inauguracja przez tzw. pary debutantek i debutantów. Ważny jest także repertuar muzyczny. Na klasycznych balach wiedeńskich orkiestra grywa zwykle walce, ale w ustalonych momentach wszyscy powinni zatańczyć np. kwadryla lub poderwać się do polki.

Tegoroczny bal w Willi Decjusza był prawdziwym sukcesem. Również dlatego że jego sponsorem było miasto Wiedeń, organizator tradycyjnych balów wiedeńskich. Uczestnicy musieli wykazać się umiejętnością tańczenia walca, polki i kwadryla, ale nie tylko, bo Bal Dyplomatów był harmonijną mieszanką klasycznego balu wiedeńskiego i polskiego balu karnawałowego.

Pana hobby to m.in. jazda na nartach, wspinaczki górskie i jazda na rowerze. Czy będąc w Krakowie, ma Pan czas i okazję, by uprawiać te sporty?

CC: Kraków znakomicie nadaje się do uprawiania sportu. Uważam, że świetny jest jogging wokół Błot, który sam staram się uprawiać regularnie, tj. 2–3 razy w tygodniu. Kocham również polskie Tatry i tam uprawiam szczególnie rodzaj sportu. Razem z moim austriackim przyjacielem wędrujemy pod górę, by potem zjechać na nartach, ale nie po wyznaczonych trasach turystycznych. Jeżdżę także na rowerze, i chciałbym to robić częściej, ale w moim zawodzie wolnego czasu jest rzeczywiście niewiele. Chętnie jeżdżę do Tyńca, ale zdarzyło mi się także wybrać w dłuższą trasę do Lanckorony.

Mimo wielu starań ze strony władz Krakowa i województwa, listów do austriackiego MSZ oraz Ambasady Republiki Austrii decyzja o zamknięciu Konsulatu Generalnego w Krakowie nadal jest dyskutowana. Jeśli rzeczywiście taka decyzja zapadnie, to jakie dalsze plany zawodowe Pan rozważa?

CC: Moje plany zawodowe nie mają nic wspólnego z zamknięciem Konsulatu Generalnego w Krakowie i są od tej sprawy zupełnie niezależne. Jako dyplomata jestem członkiem austriackiej służby dyplomatycznej, w której obowiązuje zasada rotacji. Każdy z nas, dyplomatów zawodowych co 3–4 lata musi ubiegać się o nowe stanowisko w innym miejscu. Decyzje w tej kwestii podejmowane są w austriackim MSZ i albo otrzymuje się stanowisko w nowej placówce dyplomatycznej, albo na jakiś czas zostaje się przyporządkowanym do jednego z departamentów w ministerstwie w Wiedniu. W moim przypadku decyzja zapadnie najwcześniej pod koniec kwietnia.

Możliwe jest przedłużenie misji w danym miejscu, ale zdarza się to bardzo rzadko, podobnie jak pełnienie służby dwa razy w tym samym kraju, ale na różnych stanowiskach. Chcę dodać, że rozpocząłem już piąty rok mojego urzędowania w Krakowie, choć pierwotnie otrzymałem mandat czteroletni, zatem moja misja w Krakowie została już o rok przedłużona.

Za czym będzie Pan tęsknił po wyjeździe z Krakowa?

CC: Na pewno będę wracał myślami do zrealizowanych ciekawych projektów kulturalnych, do naszych narciarskich wypraw w Tatry, będę chętnie wspominał intensywne życie kulturalne w Krakowie, przyjaznych mieszkańców. We wspomnieniach zachowam również Polskę jako kraj bardzo interesujący, kraj wielu możliwości, w którym można zrealizować wiele ciekawych pomysłów.

„KRoki” Festiwal Tańca Współczesnego

Festiwal „KRoki” to wyjątkowa okazja, żeby zobaczyć ciało w ruchu, a przy okazji ruszyć głową i poruszyć sumienie. Artyści z całej Polski zaprezentują spektakle taneczne w niezwykłej przestrzeni Małopolskiego Ogrodu Sztuki.

Jadwiga Majewska*

Przez cały tydzień – od 9 do 16 marca 2013 r. – znakomici tancerze i pełni inwencji choreografowie poruszą wyobraźnię widzów. Każdy w swoim kierunku: Tomasz Bazan od stacji do stacji, Iwona Olszowska spacerkiem, Irena Lipińska stąpając po linii, Anita Wach wodząc na pokuszenie, a Jacek Owczarek przekraczając ograniczenia, Małgorzata Haduch rozedrgana, Natalia Wilk pokrętnie, a Basia Bujakowska w trzecim wymiarze, wreszcie Mikołaj Mikołajczyk trzy razy przejdzie sam siebie; Bałtycki Teatr Tańca ponad podziałami, a Polski Teatr Tańca podzielony wspólnym... Ciało zatrzymane w kadrze pokaże Marta Ankersztejn, ciała na filmie odsłonią artyści z Trójmiasta, a ruch warg i wędrówki myśli ujawnią się podczas debat z udziałem artystów, krytyków, i publiczności. Całości dopełnią warsztaty Williama Goldsteina.

Katarzynie Bester i Jadwidze Majewskiej udało się zgromadzić 13 polskich spektakli, warsztaty, filmy i fotografie, dyskusje i publikacje, tworząc bogaty, poważny i potrzebny przegląd tańca współczesnego w Krakowie. Każdego festiwalowego dnia (godz. 16.00) odbędą się bezpłatne pokazy filmów Trójmiejskiej Sceny Tańca oraz prowadzone przez Katarzynę Bester i Jadwigę Majewską pospektaklowe rozmowy z udziałem artystów i publiczności. Natomiast 16 marca (godz. 16.00) w dyskusji panelowej na temat polskiego tańca wezmą udział artyści, krytycy i teoretycy. Wszystkie spektakle (oprócz „Tryptyku” – godz. 18.00) rozpoczynają się o godz. 19.00. Jeśli danego wieczoru zaplanowano kilka spektakli, odbywają się jeden po drugim, z niewielkimi przerwami. Więcej informacji oraz szczegółowy program na stronie: www.mos.art.pl.

*kuratorka festiwalu



Spektakl Polskiego Teatru Tańca „Minus 2”

Geo-sounds!

Jeżeli 50 mln lat, podczas których powstawał węgiel brunatny, zostałyby zredukowane do jednego roku, to ostatnie 100 lat historii wydobywania tej skały stanowiłoby jedynie 63 sekundy. 50 młodych ludzi z Lipska, Krakowa, Markkleeberga, Görlitz i Zgorzelca – reprezentujących dwie polskie i trzy niemieckie szkoły – opracowuje wspólnie utwór muzyczny inspirowany tym doniosłym faktem geologicznym. Jest to podróż do pradziejów, do czasów pustyni lodowych, bezkresnych bagien i mórz subtropikalnych, do krainy mamutów, przodków dzisiejszego konia i tygrysów szablozębnych... Uczniowie, pozostający pod opieką geologów i uznanych kompozytorów (Steffen Reinhold z Lipska, Knut Müller z Markkleeberga, Carsten Henning z Drezna, Piotr Peszat z Krakowa, Dominik Lewicki ze Zgorzelca) i współpracujący ściśle z wytrawnymi muzykami lipskiej orkiestry kameralnej Mendelssohn Kammerorchester Leipzig komponują motywy muzyczne, które nagrywają w studiu dźwiękowym i przy użyciu elektronicznej obróbki dźwięku łączą w całość.

Kompozycja ta dostępna będzie przez rok na stronie internetowej, która zostanie uroczystie otwarta podczas koncertu na żywo 22 maja 2013 r., czyli w dniu 200. rocznicy urodzin Ryszarda Wagnera. Koncert ten zostanie wykonany wspólnie przez uczniów polskich i niemieckich oraz muzyków Mendelssohn Kammerorchester Leipzig.

Nasze miasto jest reprezentowane w projekcie Geo-sounds! przez Zespół Państwowych Szkół Muzycznych im. M. Karłowicza. Od października ubiegłego roku krakowscy uczniowie spotykają się raz w tygodniu i pod okiem młodego kompozytora Piotra Peszaty pracują nad projektem kompozycji. Pierwsze wspólne polsko-niemieckie warsztaty odbyły się w Görlitz w listopadzie 2012 r., kolejne – z udziałem 11 uczniów oraz nauczyciela teorii muzyki Magdaleny Wiktorycz-Dzioby – w pierwszej połowie lutego 2013 r. w Lipsku. Kolejne warsztaty odbędą się w maju br. (KF)

Nowe wystawy w MOCAK-u

Od 15 lutego w Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie można oglądać cztery nowe wystawy: Piotr Blamowski „Design utopijny” i „Scenki obsesyjne”, a także „Nieprzekupne oko. Galeria Akumulatory 2, 1972–1990” oraz „Wszystko, na zawsze – dziś. Polski i brytyjski design zrównoważony”. Wszystkie będą czynne do 28 kwietnia.



fot. Amos Field/Reid

Maszyna do spiekania solarnego, 2011, projekt: Markus Kayser; Maszyna do spiekania solarnego, pustynia Sahara, Siwa, Egipt

Joanna Kijowska

Piotr Blamowski zajmuje się designem utopijnym. Projektuje meble i wnętrza nawiązujące do różnych epok i stylów. Jego prace charakteryzuje naruszanie konwencji historycznych przy jednoczesnym perfekcjonizmie wykonania i użyciu najwyższej klasy materiałów. W Galerii Alfa krakowskiego muzeum, w ramach wystawy „Design utopijny” można obejrzeć wybrane obiekty użytkowe i dekoracyjne jego autorstwa, a wśród nich m.in. ławeczkę eklektyczną, grę do odmawiania różańca, stojak na gazety w stylu art déco czy oprawione trofeum.

Leczenie absurdem

Artysta w swej twórczości wykorzystuje także technikę wideo. Wraz z operatorem Michałem Sterzyńskim (jako grupa design-generation) nakręcili prawie 40 etiud filmowych, w których poprzez absurd i wyolbrzymienia odsłaniana

jest polska codzienność. Serię krótkich filmów artystycznych stworzonych przez design-generation można podziwiać w Galerii Beta Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie (wystawa pt. „Scenki obsesyjne”). Prezentowane tam filmy są odważne, ekscentryczne i pełne humoru, a często także okrutne, przerażające i nieprzyzwoite. Zastosowanie tak kontrowersyjnych środków wyrazu ma jednak głębokie, artystyczne uzasadnienie. – Blamowski w serii tych energetycznych limeryków wideo prowokuje codzienność i banalność, przykładając do nich absurd, czarodziejską sztuczkę, nadmiar efektu. I w ten sposób martwe, codzienne sprawy, na które przestaliśmy zwracać uwagę, zamieniają się w gorączkowe zaczepki egzystencjalne – wyjaśnia Maria Anna Potocka, dyrektor MOCAK-u, kurator wystawy.

Światopogląd, a nie zawód

Kolejna wystawa czasowa „Nieprzekupne oko. Galeria Akumulatory 2, 1972–1990” prezen-

tuje historię niezwyklej inicjatywy, dzięki której, na przekór restrykcyjnej polityce kulturalnej władz w komunistycznej Polsce mogła być prezentowana sztuka niezależna, powstająca „poza oficjalnym obiegiem”. Przez 18 lat galeria funkcjonowała jako pozbawiona zaplecza quasi-instytucja, zmieniając często miejsca pokazów. W latach 1972–1990 w Galerii Akumulatory 2 zorganizowano 195 prezentacji (wystaw, akcji, działań muzycznych, odczytów itp.). – Na początku lat 70. pojawiło się w Polsce wiele alternatywnych miejsc prezentacji sztuki współczesnej. Te instytucje kształtowały etykę sztuki i wpływały na postawy artystów. Uczyły bezinteresowności, traktując sztukę jako światopogląd, a nie zawód. Od tamtych czasów sporo się zmieniło, pojawił się rynek sztuki i jego wielkie pokusy. Warto wrócić do chwili, kiedy sztuka wprawdzie była biedna, ale za to artyści byli niezależni od spraw, które nie mają z nią wiele wspólnego – mówi Maria Anna Potocka.

Sztuka na ratunek planecie

„Wszystko, na zawsze – dziś. Polski i brytyjski design zrównoważony” to tytuł czwartej, nowej wystawy czasowej, którą można oglądać w MOCAK-u. Prezentuje ona prace 16 brytyjskich i 12 polskich projektantów z nurtu tzw. designu zrównoważonego (ang. sustainable design), skupiającego się na poszukiwaniu nowych rozwiązań zapewniających rozwój, ale nieszkodzących środowisku naturalnemu. Wśród wystawianych prac można zobaczyć m.in. „Umywalkę Plugless Sink” (projekt: Maja Ganszyniec i Krystian Kowalski/ Kompott) jest odpowiedzią na jeden z najpoważniejszych, a jednocześnie najbardziej prozaicznych problemów związanych z zasobami naturalnymi Ziemi – na zużywanie dużych ilości wody podczas porannej i wieczornej toalety. Prezentowana w MOCAK-u umywalka-miska nie ma otworu, przez który woda mogłaby odpłynąć. Taka konstrukcja sprawia, że użytkownik zawsze widzi, ile wody zużył, i aby się jej pozbyć, musi ją wylać do otworu w drewnianej podstawie. A wszystko po to, by zwrócić uwagę na ilość zużywanej wody i nakłonić do nowych, bardziej świadomych zachowań. Zwiedzający wystawę będą też mogli obejrzeć prezentację dotyczącą innej designerskiej pracy „Stół z mchu” (projekt: Paolo Bombelli, Alex Driver i Carlos Peralta), wykorzystującego zjawisko biofotowoltaiki – pozyskiwania energii odnawialnej z fotosyntezy zachodzącej w organizmach żywych, takich jak algi czy mech.

Warto również dodać, że od połowy lutego wydłużyły się godziny otwarcia biblioteki MOCAK-u – teraz można z niej korzystać od 11.00 do 19.00.

Opera „L’Orfeo” w Wielką Środę

To będzie niezapomniany wieczór. Koncert „L’Orfeo” Claudia Monteverdiego w wykonaniu La Venexiany – jednej z najstynniejszych włoskich grup wokalnych, oraz krakowskiego chóru kameralnego Capelli Cracoviensis pod batutą jednego z najznamienitszych kontratenorów Claudia Caviny.

■ Karolina Grysiak

Koncert odbędzie się 27 marca w Filharmonii im. K. Szymanowskiego w Krakowie w ramach 10. jubileuszowej edycji jednego z najważniejszych europejskich festiwali poświęconych muzyce renesansu i baroku – Misteria Paschalia. Festiwal rozpocznie się 25 marca i potrwa tydzień – do Niedzieli Wielkanocnej (31 marca).

Dramat „L’Orfeo” z tekstem Alessandra Striggi juniora (ok. 1573–1630) i muzyką Claudia Monteverdiego (1567–1643) jest utworem przełomowym w dziejach opery, najwcześniejszym wybitnym dziełem tego gatunku, zarazem nowatorskim, jak i twórczo wykorzystującym wcześniejsze dokonania na polu sztuki dźwięków. „L’Orfeo” nie należy więc do twórczości lekkiej i łatwej, choć – niewątpliwie – bardzo przyjemnej dla ucha, poruszającej intelekt i wzbudzającej silne emocje. Przez wieki zapomniany, przywrócony słuchaczom wraz z całą spuścizną Monteverdiego, dopiero w latach 40. minionego wieku doczekał się opracowań naukowych, wykonań i nagrań.

Formuła festiwalu Misteria Paschalia, który cieszy się uznaniem krytyków i niesłabnącym zainteresowaniem melomanów, opiera się na prezentacji muzyki związanej z Wielkim Tygodniem i Wielkanocą, wykonywanej przez cenionych mistrzów i najznamienitszych interpretatorów muzyki dawnej. Podczas koncertu w Krakowie usłyszymy wybitne głosy sceny operowej, wśród nich m.in.: Robertą Mameli, Anicio Zorzi Giustinianiego (wcielający się w rolę tytułowego Orfeusza), Marinę de Liso, Uga Guagliardo, Giorgię Milanesi, Luca Cervoniego, Alessia Tosiego, Raffaele Pé, Tony Corradiniego.

Claudio Cavina, jeden z najznakomitszych włoskich kontratenorów swojej generacji, był już gościem festiwalu Misteria Paschalia. Edukację wokalną rozpoczął po kierunku Candace Smith w Bolonii, naukę kontynuował u Kurta Widmera i Renè Jacobsa w Schola Cantorum Basiliens-

sis. Stale współpracuje z takimi zespołami muzyki dawnej, jak Concerto Köln, Clemencis Consort, Huelgas Ensemble, La Colombina, Elyma Ensemble, Concerto Italiano, Europa Galante, Al Ayre Español, Le Parlement de Musique, Fitzwilliam Ensemble, goszcząc na prestiżowych festiwalach muzycznych w Europie (Madryt, Barcelona, Paryż, Ambronay, Genewa, Antwerpia, Utrecht, Amsterdam, Londyn, Glasgow) oraz Tel Awiwie, Tokio i Mexico City. Artysta brał udział we francuskim i włoskim tournée z oratorium „Gesù al Sepolcro” G.A. Pertiego pod kierunkiem Sergia Vartolo. Występował w Arena di Verona, Opera di Roma, Teatro Comunale w Bolonii i Teatro Comunale we Florencji. Uczestniczył także w ponad 70 nagraniach dla takich firm fonograficznych, jak Harmonia Mundi, Sony Classical, Opus 111, Arcana. W roku 1996 założył zespół madrygalistów La Venexiana. Uczestniczył w festiwalach Spitalfields w Londy-

Dotacje dla festiwali

2 mln 430 tys. zł przeznaczy w tym roku Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego na wsparcie festiwali organizowanych przez Krakowskie Biuro Festiwalowe. To najwyższe dofinansowanie od dwóch lat. Tegoroczna wartość dotacji jest o 275 tys. zł wyższa niż zeszłoroczna. W tym roku ministerstwo postanowiło wesprzeć finansowo cykl Opera Rara (300 tys. zł), festiwałe Sacrum Profanum (600 tys. zł), Grolsch ArtBoom Festival (200 tys. zł) oraz Festiwal Miłosza (250 tys. zł), a także projekt Kraków Miasto Literatury (150 tys. zł) i drugą odsłonę projektu Polish Icons poświęconą w tym roku twórczości Witolda Lutosławskiego. W ramach trzyletniej dotacji na lata 2011–2013, w tym roku po raz ostatni, 780 tys. zł zasili budżet festiwalu Misteria Paschalia.

nie, Stagione Musicale w Varese i w szwajcarskim Cully, wykonując madrygały C. Monteverdiego.

Bilety na koncert można kupić za pośrednictwem portalu www.eventim.pl oraz w trzech punktach sieci informacji miejskiej InfoKraków: w Pawilonie Wyspiańskiego (pl. Wszystkich Świętych 2), w Centrum Obsługi Ruchu Turystycznego (ul. Powiśle 11) oraz przy ul. św. Jana 2. Kosztują: 180 zł (strefa I) i 150 zł (strefa II). Więcej o programie festiwalu na stronie: www.misteriapaschalia.com.



Anicio Zorzi Giustiniani wystąpi w roli tytułowego Orfeusza

Krakowianie mnie wychowali

Uroczysta sesja Rady Miasta Krakowa zwołana na 6 lutego 2013 r. z okazji nadania Honorowego Obywatelstwa Miasta Krakowa Władysławowi Bartoszewskiemu przeszła do historii miasta. Rzadko odwiedzają magistrat goście o tak wielkiej wiedzy, doświadczeniu i dowcipie. **Władysław Bartoszewski** znalazł czas, by przed sesją odpowiedzieć na pytania dziennikarzy. Notował Jan Bińczycki.

Bogusław Kośmider, przewodniczący RMK: Konferencję przygotowaliśmy przed uroczystą sesją, zwołaną w celu nadania Władysławowi Bartoszewskiemu tytułu Honorowego Obywatela Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa. Witamy ministra wraz z małżonką.

Władysław Bartoszewski: Oboje z żoną, nota bene Małopolanką z pochodzenia, jesteśmy bardzo wzruszeni. Chciałbym, żeby spotkanie z dziennikarzami miało charakter profesjonalny, bo to mój pierwszy zawód. Wiąże się on z Krakowem, gdyż jako uczestnik AK otrzymałem rozkaz objęcia funkcji sekretarza redakcji Biuletynu Informacyjnego – głównego organu AK. To była ważna i zaszczytna funkcja dla 22-letniego człowieka. Tym bardziej że moim szefem był sławny krakowianin prof. Kazimierz Kumaniecki, filolog klasyczny, syn wybitnego prawnika. Z kolei moim szefem organizacyjnym był dr Adam Dobrowolski (Wielopole 11), przed wojną radny miejski, więzień Oświęcimia, AK-owiec. Rdzenni krakowianie towarzyszyli mojemu wychowaniu. Później przez 20 lat byłem etatowym pracownikiem „Tygodnika Powszechnego”, od 1961 r. Zaczęłem niedługo przed objęciem przez Karola Wojtyłę archidiecezji krakowskiej. Jak wszyscy wiedzą, redakcja działała pod jego skrzydłami. W „Tygodniku” poznałem wielu ważnych dla mnie ludzi. Pracowałem tam aż do stanu wojennego, a współpracowałem aż do roku 2007 – śmierci Jerzego Turowicza. Później przyszyły inne obowiązki.

Z krakowiankami i krakowianami wspólnie pracuję od 1944 r. (prawie 70 lat!) – zawodowo, społecznie, na rzecz niepodległości. Ta współpraca trwa do dziś, bo mam zaszczyt uczestniczyć w pracach koncepcyjnych Muzeum AK, będziemy tu obchodzić 70-lecie powstania Rady Pomocy Żydom Żegota.

Moja ciotka, siostra matki, wyszła za mąż za kpt. Jana Cygankiewicza z Bochni. Jak to bywa z wujami, był nie tylko moim ojcem chrzest-

nym, ale i przyjacielem, opiekunem ideowym. Jako oficer wywiadu miał bardzo bujne przeżycia, ukrywał się przed Hitlerem, i przed Stalinem, ujawnił się dopiero w 1956 r., kiedy już nic mu nie groziło. Gdy umarł, przejęty tą wiadomością przyjechałem do Krakowa. Mieszkalem u mojego przyjaciela adwokata Kazimierza Ostrowskiego (Grodzka 40, pałac Stadnickich). Dzwonił telefon, słyszę głos starego człowieka: „Tu mówi pułkownik taki i taki (otwartym tekstem w środku PRL! Telefon był oczywiście na podsłuchu), zdaje się, że pan jest synem chrzestnym naszego Janka. Mówię w imieniu tajnego koła legionistów. To nietypowe, by rodzina przemawiała nad grobem, ale prosimy, by dokonał pan tego jako żołnierz AK. To będzie piękna kłamra”. Wuj spoczywa na Rakowicach, w kwaterze legionistów.

Pozwolę sobie także powiedzieć, że wśród znakomych ludzi, którzy otrzymywali przede mną honorowe obywatelstwo Krakowa, są i tacy, których znam, z którymi jestem zaprzyjaźniony, choćby Zbigniew Brzeziński. Szalenie bolesna jest dla mnie nieobecność między nami innego honorowego obywatela – śp. Ryszarda Kaczorowskiego, przywódcy harcerstwa na emigracji, a później ostatniego polskiego prezydenta na uchodźstwie. Był najstarszą ofiarą katastrofy 10 kwietnia 2010 r.

Pańska książka „Warto być przyzwoitym” zrobiła furorę...

WB: A nie warto?!

Oczywiście, warto. Chciałbym zapytać, czy Pańskim zdaniem krakowianie są przyzwoici.

WB: To pytanie filozoficzne. Nie ma na nie odpowiedzi. A czy Francuzi, Anglicy, Włosi, Amerykanie, Rosjanie, Niemcy są przyzwoici? Każda cecha osobowa jest elementem samoświadomości i odpowiedzialności każdego indywiduum. Osób godnych naśladowania lub ubolewania jest wiele w każdym narodzie, kraju i regionie. Losy życia zetknęły mnie z wieloma wybitnymi i wspaniałymi krakowianami. To wynikało ze wspomnianej wcześniej pracy w tak przyzwoitym środowisku jak „Tygodnik Powszechny”, ale nie tylko. Przeżyłem sześc i pół roku w komunistycznych więzieniach. Siedziałem z ludźmi z najróżniejszych części Polski, różnych zawodów. Przeważnie najlepszymi, skoro postanowiono ich tępić. Poznałem wielu przyzwoitych wilnian, Wołynian, ludzi z ziemi lubelskiej, Wielkopolski. Teraz jestem bezpartyjnym podwładnym premiera, który w latach 1997–2001 był senatorem z listy Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. W każdym zakątku Polski spotykam ludzi, którym ufam, których szanuję. Nie znaczy to oczywiście, że w każdej sprawie muszę się zgadzać z każdym przyzwoitym człowiekiem.

Uważam, że atmosfera pewnych swobód w zaborze austriackim (oczywiście mocno ograniczonych), szczególnie w ostatnich 30 latach XIX wieku i w początkach wieku XX, wpłynęła twórczo na wiele inicjatyw kształcących młodzież. Miejską i wiejską, bo to nie przypadek, że w Małopolsce powstał ruch ludowy. Kształcono ich w imię róż-

nych ideałów – społecznych, spółdzielczych, samopomocowych. Wielu ludzi zdobywało tytuły uniwersyteckie, co miało swoje skutki. Oni z kolei kształcili swoje dzieci i w chwili powstania nowej Rzeczypospolitej w 1918 r. w tej części kraju mieliśmy już kilka generacji ludzi szerszej i lepiej przygotowanych zawodowo. Zabór rosyjski był niewolą ciemną, austriacki – bardziej oświeconą. W związku z tym tutaj były możliwości – dwa uniwersytety i inne uczelnie, swoboda wyznaniowa, daleko idąca swoboda społeczna, takie instytucje, jak Sokół, Towarzystwo Szkoły Ludowej i wiele innych. Kraków był takim swoistym inkubatorem wylęgu dobrej polskiej inteligencji – miejskiej i wiejskiej.

Po kilkunastu latach negocjacji, dyskusji i sporów otwarto stałą wystawę rosyjską w Oświęcimiu. Jak Pan ocenia efekt, czy to już ostateczny sukces?

WB: Od wielu lat jestem przewodniczącym Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej przy Rządzie RP, uznawanej na równi przez byłych polskich

Z krakowiankami i krakowianami wspólnie pracuję od 1944 r. (prawie 70 lat!) – zawodowo, społecznie, na rzecz niepodległości.

i niepolskich, chrześcijańskich i żydowskich więźniów obozu. Tajemnicą mojego trwania na tym stanowisku jest to, że ta funkcja nie wiąże się z żadnymi profitami. I bardzo dobrze! Dzięki temu nie ma natłoku kandydatów i przez dziewięć czy dziesięć kadencji różnych rządów udało mi się nieprzerwanie pełnić te obowiązki i zachować ciągłość. A często trzeba podejmować decyzje o pewnej wadze politycznej. Wspomniana sprawa pawilonu rosyjskiego toczy się dokładnie od 2005 r. Tę sprawę obserwowałem od momentu oswobodzenia obozu w styczniu 1945 r., kiedy z Krakowa wysyłano lekarzy i pielęgniarki, by nieśli pomoc więźniom.

Pamiętam, co powiedział Jan Paweł II podczas swej pierwszej papieskiej wizyty na terenie obozu. Wspominał wtedy o rosyjskich męczennikach. Przecież w 1941 r., po pierwszych sukcesach Hitlera na froncie wschodnim, do niewoli trafiło bardzo wielu Rosjan, traktowanych bestialsko, niewiele lepiej niż Żydzi, o ile w ogóle można porównywać ludzkie cierpienie. 17 tys. ludzi zesłano do Auschwitz, później przeniesiono ich do filialnego obozu Birkenau. Z tych 17 tys. przeżyło podobno stu kilkudziesięciu. Wszyscy inni umarli z głodu, bicia, zimna, trzymania pod gołym niebem, braku zaopatrzenia, nawet wody. Tam byli żołnierze z całego Związku Radzieckiego.

Nigdy nie widziałem należytego dowartościowania problemu losów i męczeństwa tych ludzi. Pawilon rosyjski, jak każdą z narodowych części ekspozycji, sporządzali historycy z danego kraju. W każdym przypadku chodzi o pamięć o ofiarach, a nie sprawy polityki czy ideologii. W tym pawilonie dokonano fałszerstwa historycznego. Wszystkich mieszkańców ówczesnego ZSRR z województw należących wcześniej do Polski uznano za straty radzieckie. Chodziło o wiarygodność, niedawanie możliwości spekulacji negacjonistom, którzy skrupulatnie wykorzystują każdą rozbieżność w liczbach. Nie można autoryzować nieprawdy. Wobec tego, gdy w r. 2005 odbywały się uroczystości związane z 60. rocznicą wyzwolenia obozu, wyraziłem zgodę na otwarcie pawilonu tylko po to, by mógł odwiedzić go prezydent Putin. Później był zamknięty. Po ośmiu latach udało się wypracować kompromis. Sprawa jest wyciszona. Mam nadzieję, że prawda historyczna będzie się przebijać i utrwałać także w Rosji.

Podobno Pańska kandydatura do miana honorowego obywatela wywołała pewne dyskusje. Czy czuje się Pan osobą kontrowersyjną?

WB: Ja się nie ubiegałem o ten zaszczyt. O tym, że powstała taka inicjatywa, dowiedziałem się

od senatora Bogdana Klicha. Kiedy zadano mi pytanie, czy się zgadzam, słysząc nazwiska znacznych osób, które zgłosiły taki projekt, uznałem, że się zgadzam. Komentowanie tej decyzji czy dyskusji nie należy do mnie.

Nie wiem, czy jestem kontrowersyjny. To nie jest mój problem. Nie mam nikomu za złe, że się mogą mu nie podobać. Jeśli ktoś podoba się wszystkim, albo choćby próbuje, to jest to podejrzane i niebezpieczne. Jestem wychowany w normalnej, zwyczajnej rodzinie urzędnika bankowego i księgowej, ludzi pracy twardej i konkretnej. Takie wartości mi wpajano – bądź, przyzwoity, rzetelny, uczciwy, solidny. Nie widzę w sobie ani w okolicznościach, w jakich przyszło mi działać, nic nadzwyczajnego. Nie wszystkie wybory podejmowałem na rozkaz. Nie żałuję moich wyborów, tego, że byłem w „Tygodniku Powszechnym”, a nie na przykład w PAX-ie; nie żałuję, że siedziałem w komunistycznych więzieniach zamiast być dziennikarzem. Dożyłem 91. wiosny życia i nadal jestem zadowolony. Może to dowód sklerozy albo optymistycznego charakteru. Zakończę tak, jak kończyłem wiele zebrań w Krakowie: Kochani! Optymiści i pesymiści żyją identycznie długo, z tym że ci pierwsi zdecydowanie przyjemniej.



Władysław Bartoszewski, Honorowy Obywatel Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa z żoną Zofią Bartoszewską, Jackiem Majchrowskim, Prezydentem Miasta Krakowa oraz Bogusławem Kośmiderem, Przewodniczącym Rady Miasta Krakowa

Siła przeciw smogowi

Ponad 130 mln zł w ciągu pięciu lat i zwiększenie budżetu Krakowa z 2,8 mln do ponad 20 mln zł w 2013 r. na likwidację smogu w Krakowie to efekt spotkania, które na początku lutego odbyło się w gabinecie Przewodniczącego Rady Miasta Krakowa Bogusława Kośmidera.

Małgorzata Kubowicz

W spotkaniu udział wzięli: Małgorzata Skucha – prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Małgorzata Mrugała – prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Paweł Ciećko – Małopolski Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska, Ireneusz Raś – poseł na Sejm RP, Jacek Majchrowski – prezydent Krakowa oraz Tade-

usz Trzmiel – zastępca prezydenta Krakowa. Gospodarzem spotkania był Bogusław Kośmider – przewodniczący Rady Miasta Krakowa.

Podczas spotkania ustalano, że Kraków wystąpi z wnioskiem do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej o 70 mln złotych z programu priorytetowego „KAWKA – Likwidacja niskiej emisji wspierająca wzrost efektywności energetycznej i rozwój rozproszonych odnawialnych źródeł energii”, z czego 10 mln zł zostanie wykorzystane jesz-

cze w 2013 r. Pozostałe 60 mln zostanie spożytkowane do roku 2018.

Miasto zwróci się również z wnioskiem do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej o 50 mln zł (do 2018 r.), z czego 10 mln przeznaczonych zostanie na działania zmierzające do likwidacji niskiej emisji jeszcze w 2013 r.

Uczestnicy spotkania omówili również współpracę z WFOŚiGW oraz NFOŚiGW w zakresie działań termomodernizacyjnych w Krakowie oraz wymiany taboru komunikacyjnego na bardziej ekologiczny, a także w sprawie montażu w Krakowie dwóch dodatkowych stacji monitorujących stan powietrza.

Wszystkie wymienione posunięcia prowadzić mają do przyspieszenia działań antysmogowych i obniżenia poziomu zanieczyszczenia powietrza w Krakowie do dopuszczalnych norm w ciągu najbliższych pięciu lat.

Kalendarium Przewodniczącego Rady Miasta Krakowa i wiceprzewodniczących

6 lutego

- uroczysta sesja Rady Miasta Krakowa z okazji wręczenia Władysławowi Bartoszewskiemu tytułu Honorowego Obywatela Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa, sala obrad RMK (zaproszenie: Przewodniczący Rady Miasta Krakowa)



zdjęcia: Jan Bilczyk / UMK

11 lutego

- święto Służby Więziennej, ul. Reymonta 22 (zaproszenie: Dyrektor Okręgowy Służby Więziennej w Krakowie)

13 lutego

- zajęcia praktyczno-techniczne dla radnych z montowania budek lęgowych dla wróbli i sikorek. Nowe domki dla ptaków zawisną na starych drzewach w nowym parku na Woli

Duchackiej, Hol Kamienny UMK (zaproszenie: Asocjacja Promotorów Radosnego Ptaka)



14 lutego

- konferencja z cyklu Dialogi Profilaktyczne „Rodzice w szkole – szkoła w rodzinie. W poszukiwaniu wspólnych rozwiązań”, sala obrad RMK (zaproszenie: Miejskie Centrum Profilaktyki Uzależnień w Krakowie)
- spotkanie z delegacją wolontariuszy Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci w ramach orga-



nizowanego happeningu promującego ideę opieki hospicyjnej nad dziećmi, gabinet Przewodniczącego RMK (zaproszenie: Małopolskie Hospicjum dla Dzieci)

15 lutego

- Ogólnopolska Konferencja Samorządowa „Samorząd Terytorialny Przyjazny Seniorom – Uniwersytet Trzeciego Wieku”, PAU, ul. Sławkowska 17 (zaproszenie: Minister Pracy i Polityki Społecznej, Federacja Regionalnych Związków Gmin i Powiatów RP, Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski, Ogólnopolska Federacja Stowarzyszeń UTW)

21 lutego

- uroczystość 167. rocznicy powstania krakowskiego i śmierci Edwarda Dembowskiego, cmentarz Podgórski (zaproszenie: Przewodniczący Małopolskiej Rady Kombatantów i Osób Represjonowanych)

25 lutego

- otwarcie wystawy „Euro – waluta europejska”, ul. Basztowa 20 (zaproszenie: Narodowy Bank Polski oraz Komisja Europejska)

27 lutego

- seminarium „Gall Anonim na blogu – czyli o nowoczesnym uczeniu historii”, ul. Wita Stwosza 12 (zaproszenie: Prezydent Miasta Krakowa oraz Przewodniczący Rady Miasta Krakowa)

Park Duchacki – udało się!

Prawie trzy hektary terenu na Woli Duchackiej dzięki staraniom wielu osób (także przewodniczącego RMK Bogusława Kośmidera) w końcu stanę się tym, o co zabiegali i o czym marzyli mieszkańcy tej części Krakowa – ogólnodostępnym parkiem miejskim.



foto: Jan Błyszczki / UMK

Park Duchacki został symbolicznie otwarty przez Martę Witkowicz, dyrektor Wydziału Skarbu oraz Bogusława Kośmidera, przewodniczącego RMK

Magdalena Bartlewicz

W wyjątkowych okolicznościach przyrody 7 lutego – w bajkowo zasypnym śniegiem odzyskanym przez miasto Parku Duchackim Bogusław Kośmider – przewodniczący Rady Miasta odsłonił tablicę, która w symboliczny sposób otworzyła tereny, na których znajduje się Park Duchacki. Pod koniec stycznia udało się sfinalizować wszystkie formalności i park jest już własnością mieszkańców Krakowa.

Wygraliśmy! Dziękujemy!

W tej wyjątkowej uroczystości wzięli udział wszyscy ci, którzy przez lata walczyli o to, by teren ten zachował swój wyjątkowy charakter, a nie stał się kolejną betonową pustynią zabudowaną blokami przez deweloperów.

Nie mogło też zabraknąć młodzieży z okolicznych szkół, która przysłała do Parku Duchackiego z transparentem, na którym widniał napis: „Wygraliśmy! Dziękujemy!”. Symboliczne otwarcie parku stało się też okazją dla Asocjacji Promotorów Radosnego Ptaka do wręczenia przewodniczącemu RMK budki lęgowej dla ptaków. Opatrzona autografami przybyłych służyć będzie fruującym mieszkańcom parku. Budek takich będzie więcej. Natomiast uczniowie z okolicznych szkół powiesili na drzewach kule z pokarmem dla ptaków. Przywiózł je Bogusław Kośmider.

Przełom nastąpił w roku 2012

Park Duchacki to teren bardzo ważny dla lokalnej społeczności. Stanowi ostatni obszar zielony w tej okolicy – zielone płuca Woli Duchackiej. Pierwsze informacje mówiące o możliwości za-

Park Duchacki to prawie trzy hektary terenu na Woli Duchackiej pomiędzy ulicami: Laszczyki, Albańską, Malborską, Białoruską i Estońską. Oprócz walorów krajobrazowo-przyrodniczych miejsce to ma niezaprzeczalną wartość kulturową i historyczną.

budowania go przez dewelopera pojawiły się w 2005 r. Od tego momentu wiele środowisk rozpoczęło wieloletnią walkę o zachowanie Parku Duchackiego. Jednakże zarówno protesty, jak i wszelkie pozostałe formy działania okazały się nieskuteczne i nie przyniosły efektów.

Przełom nastąpił w 2012 r. Wtedy to prywatnemu właścicielowi gruntów została złożona propozycja zamiany terenów. W wyniku negocjacji ustalono, że część działek zostanie zakupiona za gotówkę. Zdecydowana większość terenów parku miała być pozyskana poprzez zamianę działek z gminą. Kluczowym momentem było ogłoszenie i zrealizowanie jesienią 2012 r. „Planu Kośmidera” (14 punktów), precyzującego sposób szybkiego i sensownego dojścia do rozwiązania problemu. Zgodnie z zapowiedziami przewodniczący RMK doprowadził do zrealizowania swojego planu. Podkreślić należy, że w ratowanie ostoi zieleni na Woli Duchackiej zaangażowanych było wiele współpracujących ze sobą osób. Park nie zostałby uratowany, gdyby nie zaangażowanie prezydenta Jacka Majchrowskiego, Krzysztofa Sułowskiego – przewodniczącego Rady i Zarządu Dzielnicy XI Podgórze Duchackie, Jarosława Kajdańskiego – radnego dzielnicy XI, Grażyny Fijałkowskiej i Włodzimierza Pietrusa – radnych miejskich, Marty Witkowicz – dyrektor Wydziału Skarbu, Bożeny Piekarczyk – radnej Dzielnicy XI.

Co dalej?

Teraz przed władzami Krakowa, ale też przed lokalnymi działaczami stoi kolejne wyzwanie: co dalej z Parkiem Duchackim? Jak go zagospodarować, wykorzystać z korzyścią dla lokalnej społeczności? Oczywiście wiąże się to z kolejnym bardzo trudnym zadaniem – pozyskaniem środków finansowych na jego rewitalizację.

Rada Dzielnicy XI Podgórze Duchackie zadeklarowała, że planuje przeznaczyć dwór znajdujący się na terenie parku na działalność kulturalno-oświatową, z ofertą skierowaną do dzieci, młodzieży i osób starszych. Ma tam powstać świetlica integracyjna oraz izba pamięci poświęcona historii i tradycji Woli Duchackiej.

W planach są także starania zmierzające do wpisania nieruchomości znajdujących się na terenie Parku Duchackiego do rejestru zabytków i objęcie ich ochroną konserwatorską.

G Ł O S D Z I E L N I C

Z zimowego snu budzą się pomału krakowskie dzielnice. Choć ich oferta nie jest może tak imponująca jak w ciepłe, pogodne miesiące, to jednak nie ma powodu do narzekań. Wśród propozycji dzielnic znalazły się turnieje sportowe, wystawy, wieczory autorskie. Mimo zimy dzielnice spełniają swoje funkcje, skutecznie aktywizując krakowian.

Dzielnica I Stare Miasto

Porady prawne za darmo

Rada Dzielnic I informuje o możliwości uzyskania bezpłatnej pomocy prawnej. Jest to możliwe dzięki Fundacji Cognosco, która zaoferowała takie usługi i utworzyła na Starym Mieście dwa lokale, w których dyżurują wolontariusze. Jedna poradnia prawna mieści się na ul. Krowoderskiej 8 i czynna jest w piątki w godzinach 17.00–19.00, natomiast druga znajduje się przy ul. Karmelickiej 20. Dyżury należy umawiać telefonicznie.



Dzielnica IV Prądnik Biały

Wspólnoty rozmawiają

11 lutego odbyło się pierwsze spotkanie wspólnot mieszkaniowych. Spotkanie miało dwa cele: wzajemne poznanie się i omówienie możliwości współpracy na płaszczyznach Rada Dzielnic – wspólnota oraz wspólnota–wspólnota. Na kolejne spotkania organizatorzy chcą zapraszać przedstawicieli Urzędu Miasta Krakowa i jednostek miejskich w celu omawiania poszczególnych problemów.

Dzielnica XII Bieżanów-Prokocim

Otwarta SP nr 41

26 lutego odbył się Dzień Otwarty w Szkole Podstawowej nr 41 im. Jana Kochanowskiego. Wszyscy chętni spotkali się z dyrektorem szkoły, pedagogiem i nauczycielami. Prezentowane były zasady funkcjonowania placówki, można było obejrzeć sale lekcyjne i pozostałe pomieszczenia, a w świetlicy przygotowano dla dzieci zabawy pod okiem szkolnych wychowawców.

Dzielnica XIII Podgórze

Zakochaj się w... Płaszowie

W walentynki na Podgórzu jedni przechadzali się słynną kładką, zakładając kolejne kłódki świadczące o wiecznej miłości, inni zaś uczestniczyli w spotkaniu promującym pewną wyjątkową publikację. 14 lutego w Domu Historii Podgórze odbyło się spotkanie poświęcone książce „Płaszów 1902–2012 – w stulecie przyłączenia Płaszowa do Krakowa”. Książka ukazała się dzięki finansowemu wsparciu Rady i Zarządu Dzielnic XIII. W spotkaniu wzięli udział zarówno autorzy publikacji, jak i płaszowianie, których bogate

archiwa rodzinne być może dadzą sukurs do wydania drugiej części dziejów Płaszowa, pracownicy Archiwum Narodowego w Krakowie, które jest współwydawcą książki, a także członkowie Rady Dzielnic XIII.

Dzielnica XIV Czyżyny

Czyżyny grają w piłkę

O mistrzostwo Czyżyn w halowej piłce nożnej walczyły drużyny, które spotkały się na turnieju organizowanym przez Radę Dzielnic XIV. Zawody odbyły się 23 lutego na obiektach sportowych ZSO nr 14 na os. Dywizjonu 303 nr 66. Turniej rozgrywany w kategorii „open” był ofertą dla wszystkich, bez względu na wiek. Na zwycięzców czekały atrakcyjne nagrody.

Dzielnica XV Mistrzejowice

W trosce o czytelnictwo wśród młodzieży

Radni z Mistrzejowic zapraszają na konkurs „Drzewo Recenzji”, który trwa od 11 lutego do 23 kwietnia. Celem konkursu jest promocja polskiej literatury i propagowanie czytelnictwa wśród uczniów, a szczególnie umiejętności czytania ze zrozumieniem i dokonywania samodzielnej oceny tekstu oraz poprawnego pisania recenzji. Uczniowie z III, IV i V klasy szkoły podstawowej z województwa małopolskiego otrzymają książki wydawnictwa Skrzat z prośbą o napisanie krótkiej recenzji. Teksty na kolorowych karteczkach zostaną powieszone na drzewie w Oddziale dla Dzieci Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej przy ul. Rajskiej. Uroczysty finał imprezy wraz z rozdaniem nagród odbędzie się 23 kwietnia 2013 r. o godz. 11.00 w Oddziale dla Dzieci Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej przy ul. Rajskiej. Rada Dzielnic XV zaprasza wszystkie szkoły oraz biblioteki instytucji kultury z Małopolski do udziału w konkursie!



Dzielnica XVII Wzgórze Krzesławickie

Wieczór z artystką

22 lutego w klubie Dukat odbył się wieczór autorski Wandy Zamojskiej, poświęcony prezentacji dokonań artystycznych autorki – obrazów wyszywanych haftem krzyżykowym, które ukazują zarówno przyrodę, budowlę, jak i ludzi. Ci, którzy nie mogli dotrzeć, a chcą zapoznać się z pracami Wandy Zamojskiej, wciąż mają taką możliwość. Wystawa prac prezentowana będzie w klubie Dukat aż do 29 marca.

Radni z bliska

W cyklu „Radni z bliska” przedstawiamy sylwetki samorządowców, ich doświadczenia, zainteresowania, pomysły na Kraków. Z **Agatą Tatarą** o edukacji, Krowodrzy i harcerstwie rozmawiał Jan Bińczycki.



foto: Jan Bińczycki / UMMK

Agata Tatar – od dwóch kadencji radna Miasta Krakowa, poprzednio radna Dzielnicy V Krowodrza. Wiceprzewodnicząca Komisji Praworządności, zasiada także w komisjach: Edukacji oraz Kultury, Promocji i Ochrony Zabytków. Instruktorka harcerska i wychowawca, organizatorka cyklu konferencji samorządowych „Straszyć czy nie?”

Rozmawiam z reprezentantką samego serca Krakowa. Mieszka Pani przy Alejach Trzech Wieszczów – reprezentacyjnej arterii miasta, która niestety nadal jest także jedną z głównych dróg tranzytowych. Czy w sercu Krakowa nadal nie otwiera się okien?

Agata Tatar: Czasem trzeba wietrzyć. Mieszkańcy Dzielnicy V Krowodrza obawiają się też planu poprowadzenia przez aleje linii tramwajowej, która nam nijak nie pomoże, a na pewno zwiększy ruch. Mamy już bus pasy, autobusy, mnóstwo samochodów, niekiedy też tranzyt tirów. Odczuwamy w mieszkaniach znaczne drgania. Dobrym rozwiązaniem byłaby w takiej sytuacji podziemna linia prametra.

Krowodrza to reprezentacyjne, popularne miejsce. Stanowi jeden z atutów Krakowa. Ma wspaniałą architekturę. Mieszka tu wielu naukowców, artystów, sportowców i innych osób rozślawiających nasze miasto. Krowoderskie szkoły mają bardzo dobry poziom nauczania. To także bardzo „zielona” dzielnica. Ma wspaniałe parki – Krakowski i Jordana, a także park Młynówka Królewska, który niestety jest zagrożony częściową zabudową. Innym problemem, o którym nie wszyscy wiedzą, jest zabudowywanie podwórek pod hostele, które lokuje się tu ze względu na bliskość centrum miasta. To niejako strefa buforowa, stąd problemy z parkowaniem. W ostatnim czasie mieszkańcy dysku-

tują nad poszerzeniem strefy płatnego parkowania o Krowodrzą.

Przejdźmy do spraw szkolnictwa, z którymi jest Pani związana poprzez pracę w Komisji Edukacji i zawód nauczyciela edukacji wczesnoszkolnej. Planowana, a następnie odwołana likwidacja szkół jest jednym z najszerzej komentowanych przez krakowian problemów naszego miasta.

AT: Od wielu lat staramy się o racjonalizację wydatków. Rada Miasta prosiła o przygotowanie strategii rozwoju oświaty. Okazało się, że ten dokument trafił do kosza. Zawierał błędy rzeczowe, był niekompletny. Uważam, że znaczna część protestów rodziców wynikała z formy, w jakiej informowano ich o zamiarze likwidacji, z braku odpowiednich konsultacji społecznych. Nieumiejętnie zorganizowano także obrady Okrągłego Stołu Edukacyjnego. Osoby, które w nim uczestniczyły, poświęciły bardzo wiele czasu, a z prac tych niewiele wynikało. Otrzymaaliśmy sprzeczne informacje dotyczące kryteriów likwidacji bądź wygaszania szkół! Listę placówek przeznaczonych do likwidacji ogłoszono w ostatniej chwili, przed świętami. Nie mogę firmować takich decyzji, podpisując się pod czymś, co jest źle przygotowane i nie ma uzasadnienia. Za miesiąc rodzice będą musieli podjąć decyzję o zapisaniu dziecka do przedszkola lub do szkoły. Rusza rekrutacja.

Ostatnio podczas posiedzenia Komisji Edukacji poruszyła Pani temat przyjęcia sześciolatków do szkół.

AT: Zmiany muszą się odbywać kilkutorowo. Po pierwsze – w systemie prawnym. Ministerstwo Edukacji Narodowej wstrzymało obowiązkowy nabór sześciolatków do szkół. Rodzice protestują i będą domagać się wycofania tej decyzji. Samorządy muszą przygotować szkoły na przyjęcie sześciolatków. To nie tylko infrastruktura i ergonomia, ale także przygotowanie nauczycieli. Inaczej pracuje się z sześci- niż siedmiolatkami. W klasach mogą się pojawić także pięciolatki. W przypadku dzieci jest to ogromna przepaść emocjonalna. Tylko doświadczony nauczyciel poradzi sobie z taką klasą. Dziś mamy obniżoną podstawę programową. Sześciolatki uczą się z podręczników dla pięciolatków. Nauczyciele muszą szukać dodatkowych podręczników i innych materiałów, robić kserokopie, co utrudnia proces dydaktyczny.

Kolejny problem to funkcjonowanie zespołów profilaktycznych.

AT: Ministerstwo wycofuje się z tego pomysłu. Proponowane są zmiany w rozporządzeniu, które zakładają m.in. odejście od zakładania Kart Indywidualnych Potrzeb Ucznia (KIPU); odejście od opracowywania planów wspierających (PDW) na rzecz indywidualnych lub grupowych programów pomocy psychologiczno-pedagogicznych. Do końca października każdy nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej miał obowiązek przeprowadzić diagnozę sześciolatka. To bardzo żmudne, bo bardzo dokładne badanie. Po jego przeprowadzeniu należało się spotkać z rodzicami wszystkich uczniów, by omówić założenia i prognozę. A teraz na stronie ministerstwa pojawił się komunikat: „Więcej czasu dla ucznia, mniej biurokracji”. Mamy do czynienia z chaosem edukacyjnym. Nie wolno eksperymentować na żywym organizmie. To sprawa naszych dzieci, ich emocji i rozwoju! A także nerwów rodziców, którzy nie wiedzą, jak to wszystko będzie wyglądać w przyszłym roku. Stąd moja propozycja, by Komisja Edukacji sprawdziła listę szkół posiadających oddziały przedszkolne i klasy złożone z sześciolatków, dostosowanie placówek do potrzeb sześciolatków, wreszcie stan przygotowania i sposób wspomagania nauczycieli.

A jakie jest źródło Pani pedagogicznego powołania? Czyby udział w harcerstwie?

AT: Moją pasją jest praca z ludźmi. Cieszę się, że wybrany przeze mnie zawód pozwala mi się realizować i sprawia mi przyjemność. Nie jestem już czynną instruktorką, ale cały czas wspieram ruch harcerski. To świetna szkoła – bardzo pomaga w życiu. Bardzo sobie cenię przyjaźnię, które wtedy zawarłam. Trwają po dziś dzień.

Esterka, czyli...

Legenda jest zjawiskiem szczególnym, wymykającym się metodom naukowej analizy. Rodzi się nagle, a kiedy już zaistnieje, odznacza się wyjątkową żywotnością i zdumiewającą odpornością na ciosy, jakie usiłują jej zadać profesjonalni historycy.



foto: Wiesław Jędrzejko / UMK

W budynku przy ul. Krakowskiej – tam gdzie dziś mieści się filia Muzeum Etnograficznego – funkcjonowała po II wojnie światowej mała kawiarnia o nazwie „Esterka”

Michał Kozioł

Przez wieki wytrzymuje wszelkie ataki, a później nagle umiera, znika ze zbiorowej świadomości, aby po jakimś czasie odrodzić się w zmienionej formie. Podobno przed laty gdzieś w Świętokrzyskiem zapisała relację jakiejś staruszki, która opowiadała, że jej prababcia tańczyła na dożynkach z paniczem Rafałem, synem dziedzica Olbromskiego. Wszelkie tłumaczenia, że „Popioły” Stefana Żeromskiego to czysta fikcja literacka, na nic się w takim przypadku nie zdadzą.

Niewątpliwie jedną ze szczególnie żywotnych polskich legend jest opowieść o pewnej Żydówce imieniem Estera. W jednym z ostatnich numerów KRAKOWA.PL ukazał się artykuł o krakowskiej dzielnicy Kazimierz, kiedyś będącej odrębnym miastem. Wspomniano w nim, że król miasto, które nazwał swoim imieniem, ofiarował umiłowanej przedstawicielce Narodu Wybranego. W ten oto sposób legenda o Esterze, zwanej pieszczotliwie Esterką, zyskała nowy walor. Warto więc zastanowić się, kim była owa tajemnicza monarsza przyjaciółka, której legenda nie tylko żyje, ale nawet rozwija się i wzbogaca w wiele stuleci po jej śmierci.

Tropiciel Esterki

Esterka ma swój biogram w prestiżowym Polskim Słowniku Biograficznym. Są tam zresz-

tą także: Piast, Popiel i Rzepicha, a więc i inne postacie bardziej przynależne do legendy niż prawdy historycznej. Autor biogramu pierwszeństwo w wykreowaniu legendy przyznaje Janowi Długoszowi, który wspomniął o Esterce w swoich „Dziejach polskich”, opierając się „na ustnej tradycji”. Trzeba przyznać, że kanonik Długosz surowo osądził kochliwego monarchę. Pisał bowiem o Kazimierzu, iż ten „dla nasycenia swych sprośnych chuci chował wiele nałożnic, które po różnych dworach i zamkach utrzymywał”. Jedną z nich, szczególnie bliską sercu królewskiemu, miała być właśnie Estera „ślicznej urody niewiasta, z której spłodził dwóch synów Niemirę i Pełkę. Na prośbę, rzezczonej Estery, Żydówki i miłośnicy swojej, ponadawał Żydom w Królestwie Polskim mieszkającym wielkie wolności i przywileje na piśmie wydanem w imieniu królewskim...”. W dalszej części zamieszczonego w PSB biogramu podano jednak w wątpliwość Długoszowe rewelacje, stwierdzając, że „wszystkie te wiadomości są jednak wymysłem XV w.”.

Szczególnym wrogiem Esterki i samego kanonika Jana Długosza był Ernest Sulimczyk-Świeżawski, autor wydanego w 1894 r. nakładem własnym dzieła pt. „Esterka i inne kobiety Kazimierza Wielkiego. Zarys badań krytycznych nad dziejami, historiografią i mitologią”. Oskarżał w nim „ojca polskiej historiografii” o ni mniej, ni więcej, jak tylko „erotyzm”! Twierdził wręcz, że

Długosz „pomimo troistej powagi: wieku, sukni duchownej i zawodu dziejopisarskiego, rad schodzi na bezdroża... fanatazyi erotycznej”. Zarzut „erotyzmu w przedstawianiu wypadków historycznych” popierał Świeżawski przykładami Długoszowych relacji o rozmaitych miłościach królewskich.

Choć dzieło tropiciela śladów erotyzmu, pojawiającego się rzekomo w dziełach kanonika Jana Długosza, nie spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony luminarzy polskiej nauki, to jednak zasługuje na uwagę choćby z racji pewnego wkładu, jaki wnosi w kwestię miejsca zamieszkania królewskiej miłośnicy.

Kraków, Łobzów, Rzeszów?

Otóż adres pani Estery Małach – do kwestii tego hipotetycznego nazwiska pięknej Izraelitki jeszcze wrócimy – jest sprawą nie tylko otwartą, ale wręcz drażliwą. Wiele bowiem miejscowości przynajmniej się do Esterki i usiłuje zaliczyć ją w poczet swoich dawnych mieszkańców. Zdziśław Kaczmarczyk przed prawie siedemdziesięciu laty pisał: „Lud w różnych częściach Polski oplótł dokoła jej osoby wiele legend, wskazując jej mogiłę (Łobzów) oraz miejsca zamieszkania (Opoczno, Kazimierz nad Wisłą, Bochothnica)”. Dziś lista ta wydłużyła się choćby o krakowski Kazimierz, czego dowodem przywołany na wstępie artykuł traktujący o tej dzielnicy. Rzeczywiście jest tam dom, zabytkowy, z ładnym łamanym „krakowskim” dachem, nazywany „Domem Esterki”. Jednak – jak powszechnie wiadomo – wśród Żydów było wielu kamieniczników, dlatego też nie dziwnym jest, że ukochanej króla Kazimierza Wielkiego przypisuje się władanie jeszcze innymi nieruchomościami. Do posiadania własnego „Domu Esterki” aspirują bowiem zarówno Radom, jak i Rzeszów.

Wracając jednak do Krakowa, warto przypomnieć, że w budynku przy ul. Krakowskiej – tam gdzie dziś mieści się filia Muzeum Etnograficznego – funkcjonowała po II wojnie światowej mała kawiarnia, właśnie o nazwie „Esterka”. O wiele więcej uwagi niżli – całkiem zresztą ciekawej – kamienicy przy ul. Krakowskiej należy poświęcić Łobzowowi, dawnej podkrakowskiej wsi mogącej poszczycić się królewską rezydencją, o której Michał Rożek tak pisze: „...dawny pałac królewski w Łobzowie, wzniesiony za panowania Kazimierza Wielkiego. Obecnie w gruntownie przebudowanym gmachu mieści się Politechnika Krakowska. Ongiś była tu letnia rezydencja królewska, której duże fragmenty oraz detale architektoniczne znajdują się w murach obecnej budowli. W 1357 r. prawdopodobnie wzniesiono tu gotycki zamek Kazimierza Wielkiego, wedle tradycji postawiony dla królewskiej miłośnicy Esterki.” Tyle współczesny znawca Krakowa. Ernest Sulimczyk-Świeżawski w cytowanej już – a z lekka

ośmieszanej przez autorytety – pracy tak pisał na temat rzekomych związków pięknej Żydówki z Łobzowem: „Rozpoczynając śledztwo od Długosza, musimy zaznaczyć, że on o pobycie i mogile Esterki w Łobzowie nic nie wie”. Dalsze dywagacje autora „Estery i innych kobiet”, który zapuszcza się na pole toponomastyki, czyli nauki zajmującej się znaczeniem i pochodzeniem nazw miejscowych, mogą wzbudzić – zależnie od upodobań czytelnika – podziw lub zdumienie. Snuje Świeżawski bowiem takie oto domysły: „Może już dla myśli Długosza – wyrazy lubieżny, lubić... nastreczyły się, jako etymologiczne źródła nomenklatury Łobzów, i stąd może urosła racyja fonetyczna wniosku, że w Łobzowie musiał się gach lubieżny ukrywać”.

Kopiec Esterki?

Jest w dziele Sulimczyka następujące stwierdzenie: „Rozkopanie mogiły w 1787 r. chyba dostatecznie przekonywującego dowodu potomości dostarczyły (!) o braku zwłok Esterki w jej mogile”. Była więc na Łobzowie jakaś mogiła, w której rzekomo, według tradycji, miała spoczywać królewska kochanka. Nie tylko była, ale także poddana została archeologicznej penetracji. Otóż sprawa rzekomego Kopca Esterki

jest dla krakowian bez wątpienia trochę wstydlwiwa. Kopiec taki z pewnością istniał. W „Tece Grona Konserwatorów Galicyi Zachodniej” z 1906 r., na stronie 121, w opisie łobzowskiej rezydencji czytamy: „W narożniku południowo-zachodnim ogrodu jest niewielki kopiec. Według tradycji, jest to mogiła usypana na grobie Estery, kochanki Kazimierza W. Stanisław August r. 1787 kazał rozkopać mogiłę, szukając tam pamiątek, lecz nic nie znaleziono.” Konserwatorzy sprzed wieku, pisząc zacytowane wyżej słowa, powołali się na dzieło Ambrożego Grabowskiego „Kraków i okolice”.

Był więc jeszcze jeden krakowski kopiec i znajdował się on w łobzowskim ogrodzie. Król Stanisław August Poniatowski rzeczywiście odwiedził Kraków w 1787 r. Jest tradycja mówiąca, że z jego rozkazu rzekomą mogiłę rozkopano, ale po zakończeniu „badań” z powrotem usypano. Motywy monarchy miały być jednak inne niżli te, jakie podali konserwatorzy Galicyi Zachodniej. Otóż na podjęcie decyzji o archeologicznej penetracji mogiły miało rzekomo wpłynąć krążące wśród ludu podanie, jakoby królewska miłośnica nosiła nazwisko Małach, a jej potomkowie mieli przyjąć nazwisko Małachowski. Być może owe „pamiątki” miały wyjaś-

nić pochodzenie rodu, do którego należał m.in. przysły marszałek Sejmu Czteroletniego Stanisław Małachowski.

Kopiec Esterki zdaniem niektórych badaczy miał być kopcem widokowym – wznoszono takie w pańskich ogrodach. Jest też inne, bardziej prozaiczne wyjaśnienie pierwotnej funkcji niezbyt zresztą wysokiego kopca. Otóż miał się on wznosić nad dawną lodownię. Niedaleko łobzowskiego pałacu przepływała młynówka, zasilana wodą z Rudawy. Być może to właśnie wyrębany w młynówce lód składano zimą do znajdującej się pod kopcem piwnicy. Obficie przysypany trocinami, izolowany warstwą ziemi, mógł przetrwać w chłodnym lochu aż do lata. Kiedy łobzowski pałac podupadł, kiedy nie było już w nim kuchni i lód nie był potrzebny, poszła w zapomnienie pierwotna funkcja kopca, a znajdująca się pod nim piwnica jawiła się okolicznym mieszkańcom i ciekawym przybyszom z miasta jako krypta grobowa. Dziś – i to właśnie wstydlwiwy aspekt tej sprawy – nie ma już kopca Esterki. Nawet nie bardzo wiadomo, kiedy dokładnie został zniwelowany. Podobno wydarzyło się to w latach pięćdziesiątych, kiedy rozbudowywano stadion Klubu Sportowego „Wawel”.

Kalendarium krakowskie

28 lutego

1881 – na pożegnanie odchodzącego do Lwowa prezydenta Mikołaja Zybkiewicza urządzono w Sukiennicach wielki bal kostiumowo-historyczny.

1 marca

1935 – umiera Sara Szenirer, krawcowa, żona rabina, a przede wszystkim działaczka oświatowa. W listopadzie 1917 r. w swoim warsztacie krawieckim – przy ul. św. Katarzyny – założyła pierwszą na świecie szkołę religijną dla żydowskich dziewcząt.

2 marca

1913 – w sali Sokoła odbył się wiec, którego uczestnicy domagali się zamykania szynków w dni świąteczne.

4 marca

1912 – Jan Czekaj z Branic wysłany przez pracodawcę po towar zdefraudował 92 korony i bawił się tak wesoło, że kiedy nad ranem zatrzymała go policja, był w „beprzytomnym stanie” i miał przy sobie tylko dwie korony.

5 marca

1892 – odbyło się nadzwyczajnie posiedzenie starozakonnej młodzieży handlowej.

6 marca

1863 – powstał krakowski Komitet Niewiast Polskich.

7 marca

1913 – Zatrzymano winnych kradzieży drogiego futra i „pledu z perskich baranków” należących do Henryka Uziembły. Sprawcy, czyli 20-letni Bossak, 19-letni Michalski i 18-letni Strączek ukryli swój łup w kominie, skutkiem czego uległ on spaleni.

8 marca

1908 – krakowska prasa donosi: „Ogromne podrożenie kawioru. Ceny rosyjskiego kawioru – jak donosi »Okólnik rybacki« – doszły do niebywałej dotąd wysokości. W Astrachaniu kosztuje 1 k. wyborowego kawioru 50 koron, a brak towaru zwiększa się z każdym dniem. Ponieważ łowienie ryb kawior dających

odbywa się intensywniej i brak towaru będzie coraz większy, przeto jest prawdopodobne, że cena jeszcze się podniesie. Wobec tego opłacałoby się teraz wyrabiać kawior z ikry karpi i szczupaków. W kraju naszym mamy w dzikich stawach okazałe szczupaki, a kawior z ich ikry przyrządzany jest bardzo delikatny i smaczny”.

9 marca

1881 – jak donosi „Czas”, lód na Wiśle nadal ma grubość od 40 do 50 cm i nie zanosi się, aby lody w najbliższym czasie ruszyły.

10 marca

1983 – na Uniwersytecie Jagiellońskim odnowiono doktorat prof. Jerzego Szablowskiego, historyka sztuki, dyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uroczystość ta pierwotnie planowana była na dzień 17 grudnia 1981 r., nie odbyła się jednak wówczas z powodu wprowadzenia stanu wojennego.

OGŁOSZENIE

Dyrektor Wydziału Spraw Administracyjnych UMK ogłasza przetargi:

• ustny nieograniczony na udostępnienie czterech miejsc do prowadzenia handlu ruchomego zlokalizowanych w obszarze Parku Kulturowego Stare Miasto.

Przetarg odbędzie się 11 marca 2013 r. o godzinie 10.00 w budynku Urzędu Miasta Krakowa, pl. Wszystkich Świętych 3–4 w sali im. J. Lea

• ustny nieograniczony na udostępnienie miejsca do wybijania i sprzedaży medali pamiątkowych w Rynku Głównym.

Przetarg odbędzie się 15 marca 2013 r. o godzinie 14.00 w budynku Urzędu Miasta Krakowa, pl. Powstania Warszawskiego 10 w sali nr 120.

• ustny ograniczony na uzyskanie sześciu upraw-

nień do wjazdu oraz zajmowania miejsca na wyznaczonym postoju na pl. Szczepańskim dla pojazdów zaprzęgowych obsługujących ruch turystyczny.

Przetarg odbędzie się 18 marca 2013 r. o godzinie 10.00 w budynku Urzędu Miasta Krakowa, pl. Wszystkich Świętych 3–4 w sali im. J. Lea.

Pełna treść ogłoszeń znajduje się na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy pl. Wszystkich Świętych 3–4 i przy al. Powstania Warszawskiego 10 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa na stronie internetowej www.bip.krakow.pl.

Zaproszenie na konferencję

W dniach 7–8 marca 2013 r. na Wydziale Prawa i Administracji UJ w Krakowie odbędzie się międzynarodowa konferencja pn. „Problemy współczesnego prawa międzynarodowego publicznego” z udziałem m.in. prof. Nobuo Hayashiego.

W programie:

- ochrona praw człowieka
- prawo dyplomatyczne i konsularne
- prawo konfliktów zbrojnych

Więcej informacji: www.uj.edu.pl
w zakładce: Konferencje

Czas na wiosenną deratyzację

Wydział Kształtowania Środowiska UMK przypomina właścicielom nieruchomości położonych na terenie Krakowa o konieczności przeprowadzenia deratyzacji w okresie od 20 marca do 20 kwietnia 2013 r. Obowiązek wynika z art. 21 uchwały nr C/1011/06 RMK z dnia 25 stycznia 2006 r.

w sprawie regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Miejskiej Kraków. Deratyzacja powinna być przeprowadzona na obszarach zabudowanych budynkami mieszkalnymi, produkcyjnymi, handlowymi i usługowymi.

Przetargi na sprzedaż nieruchomości organizowane w marcu 2013 r.

Gmina Miejska Kraków oferuje do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego niezabudowane nieruchomości gruntowe przeznaczone pod zabudowę usługową, hotelową, mieszkaniową jednorodziną i wielorodzinną, garaże, lokale użytkowe, lokale mieszkalne, strychy do adaptacji, oraz nieruchomości gruntowe zabudowane budynkami przeznaczonymi do gene-

ralnego remontu. Treść ogłoszeń o przetargach wraz z mapą lokalizacji zamieszczona jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Miasta Krakowa www.bip.krakow.pl. Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Skarbu Miasta ul. Kasprowicza 29, nr tel. 12 616-98-08, 12 616-98-09, w godzinach pracy urzędu. Aktualna oferta lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży:

Położenie lokalu	opis lokalu	Powierzchnia w m kw.	Cena wywoławcza	Wadium płatne do 19.03.2013 r.	Data i godzina przetargu
ul. św. Benedykta 13, II piętro, do remontu	2 pokoje, kuchnia, łazienka	23,14 + komórka 1,55	107 800,00	11 000,00	22 marca 2013 r. godz. 9.00
ul. Sarego 9, parter, do remontu	2 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój	64,27	363 200,00 w tym cena nier. gruntowej 110 991,00	35 000,00	22 marca 2013 r. godz. 10.00
ul. Wrocławska 43A II piętro, lokal kilkuletni, stan techniczny bardzo dobry	1 pokój, kuchnia, łazienka, przedpokój	38,93	303 200,00	30 000,00	22 marca 2013 r. godz. 11.00
ul. Borelowskiego-Lelewela 12, parter, do remontu	1 pokój, przedpokój, łazienka	19,24	118 100,00 w tym cena nier. gruntowej 5 249,00	12 000,00	22 marca 2013 r. godz. 12.00
ul. Ułanów 74, I piętro, budynek do remontu	7 pokoi, 2 kuchnie, 2 łazienki, przedpokój	113,00	269 500,00	27 000,00	22 marca 2013 r. godz. 12.30
ul. Lubicz 14 A, I piętro, do remontu	1 pokój, kuchnia, WC	38,80	133 000,00	13 000,00	22 marca 2013 r. godz. 13.00
ul. Krowoderska 49, parter, do remontu	1 pokój, kuchnia, przedpokój WC	35,26	109 120,00	11 000,00	22 marca 2013 r. godz. 13.30

Inne nieruchomości

Położenie nieruchomości	Nr działki	Powierzchnia w ha	Obręb	Cena wywoławcza	Wadium płatne 14.03.2013 r.	Data i godzina przetargu
ul. Majówny dec. WZ pod budowę domu jedn.	204/4	0,0458	51 K	139 000,00	14 000,00	19 marca 2013 r. godz. 9.00
os. Albertyńskie 29 garaż nr 3 o pow. 47,90 m kw.	9/1000cz 93	0,1540	7 NH	38 000,00 w tym cena nier. gruntowej 13 071,00	4 000,00	19 marca 2013 r. godz. 10.00
ul. Teligi 22 lokal użytkowy w piwnicy o pow. 10,69 m kw.	3/1000 cz. 255/13	0,1175	55 P	11 930,00 w tym cena nier. gruntowej 1 579,00	1 200,00	19 marca 2013 r. godz. 11.00
ul. Mosiężnicza garaż o pow. 16,79 m kw.	353/17	0,0021	5 Ś	32 400,00	3 200,00	19 marca 2013 r. godz. 12.00
ul. Dietla 17 strych o pow. 182,20 m kw.	158/1000cz 32	0,0390	14 Ś	192 930,00	19 000,00	19 marca 2013 r. godz. 13.00



**Pobiegnij
i sprawdź formę przed
12. Cracovia Maraton**



24.03.2013
KRAKOWSKI
POŁMARATON
MARZANNY

www.marzanna.krakow.pl

